GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA DUCHOWIEŃSTWA

Lwów 28. V. 1939 | Redaguje Komitet | Rok XLVI. Nr. 22.

Treść numeru:

NIEURODZAJ NA POETÓW

Jest faktem, że na przestrzeni wieku XIX. nie było większego talentu poetyckiego wśród księży (z wyjątkiem może zbyt „bez pretensji literackich“ Antoniewicza i zbyt zmanierowanego Szandlerowskiego). Czy wiek XX. będzie na poetów-księży łaskawszy — nie wiemy. Lecz choć poeta *nasctitur, non fit*, jednak i urodzonemu poecie potrzeba odpowiedniej gleby i słońca do rozwoju.

Poruszono ostatnio ten intrygujący temat w „I. K. C.“ — szkoda, że przez mało orientującego się w tej dziedzinie człowieka, czerpiącego swe wiadomości z antologij poetyckich (i to nie wszystkich, bo niektóre, jak np. Bolesława Koreywy: „Bard Polski“, zawierają utwory współczesnych księży-poetów). Wskutek tego o uszy autora artykułu w dodatku literackim „I. K. C.“ obiły się tylko trzy nazwiska, które wymawia jednym tchem, choć są bardzo niewspółmierne, a ocenia je z tomiku jednego z nich — rzeczywiście bez pretensji literackich. Tak ryczałtowo nie można sprawy tej traktować.

Lecz ogólnie rzecz biorąc, przyznajemy p. Ożogowi rację i jesteśmy mu za poruszenie tej sprawy wdzięczni. Bo to nie jest sprawa jakaś błaha, nadająca się tylko na „margines“, lecz sprawa, którą śmiało wprowadzamy na miejsce naczelne naszego organu.

Brak księży-poetów przynosi uszczerbek i literaturze i duszpasterstwu — w szerszym tego słowa znaczeniu. Literaturę pozbawia głębszego tonu religijnego, a w duszpasterstwie czyni lukę, jeżeli chodzi o urabianie dusz młodego pokolenia. To bowiem, co zwykle nazywamy „poezją religijną“ — rzadko nią jest. Nie jest to bowiem często „poezja“, a gdy jest poezją, to chyba tylko w przenośni nazwać ją można „religijną“. Brakuje twórców, co by umieli jedno z drugim połączyć. Dla przykładu podam (rzecz wprawdzie nie najważniejszą) — brak odzwierciedlenia w literaturze polskiej piękna liturgii.

Co się na to złożyło, iż taka posucha na księży-poetów? Logicznie bowiem rzecz biorąc, nikt na poetę nie jest tak predystynowany, jak kapłan. Czy winno temu wychowanie seminaryjne i studia? Czy życie i warunki pracy kapłańskiej? Czy wreszcie brak podniety i życzliwości ze strony redaktorów pism literackich i wydawców? Do rozwoju bowiem talentów potrzeba zachęty i możności drukowania.

Na te pytania rozpisujemy ankietę. Bardzo wnikliwe uwagi poczynił już w 20 numerze „Gazety Kościelnej“ ks. Michał Lewicki. Nie wyczerpują one jednak całego jeszcze zagadnienia.

Sami nie zabieramy na razie w tej sprawie głosu, rezerwując go sobie na końcu ankiety. Zaznaczamy tylko, że prócz rzeczowego omówienia tematu przez ks. M. L., do Redakcji napłynął szereg listów wykazujących, iż tak źle nie jest, jak twierdzi p. Ożóg, bo brak jest tylko pozorny — stworzony ignorancją lub nieżyczliwością krytyków, oraz zaniedbaniem reklamy ze strony samych księży.

Kto ma rację? — Oddajemy głos Czytelnikom.

Miscelanea

Jubileusz „Ćwiczeń duchownych".

W przyszłym roku minie czterysta lat od chwili, kiedy z groty w Maurezie wyszła na świat mała książeczka — a z nią wielki, wspaniały zakon...

„Ćwiczenia duchowne" św. Ignacego Lojoli przeszły zwycięsko próbę czterech stuleci, przepełniły żywotnym duchem zakon OO. Jezuitów, zreformowały i wwiodły na szczyty doskonałości miliony dusz, zaznaczyły w dziejach Kościoła nową epokę czynu wspartego łaską. Rycerski zew bohatera spod Pampeluny odbił się rozgłośnym echem po całym świecie katolickim, a szkoła „Ćwiczeń duchownych" znalazła najwyższe uznanie i pochwały namiestników Kościoła. Pius XI „Ćwiczeniom" poświęcił osobną konstytucję, a świętego Ignacego Lojolę ogłosił patronem rekolekcji.

„Ćwiczenia duchowne" św. Ignacego Lojoli opierają się na zasadzie, że „Boga mogę znaleźć w każdej chwili, skoro tylko zechcę". Charakterystyczna ufność w przyrodzone władze człowieka, o ile wspiera je Boża łaska, — leży u podstaw medytacyj i kontemplacyj „Ćwiczeń". Z tej ufności wyrasta nowy typ ascezy czynno-kontemplatywnej. Człowiek nie może czekać na specjalne oświecenia i poruszenia łaski — ale musi własną pracą, własnym duchowym wysiłkiem wchodzić w najgłębsze, istotne prawdy i dogmaty Kościoła. *(„Kultura").*

Liturgica

Ciche sumy.

Ks. A. W. w „Gazecie Kościelnej" Nr 16, str. 246, dziwi się bardzo, dlaczego w pewnej diecezji polskiej pewien proboszcz wiejskiej parafii z braku chóru gregoriańskiego odprawia cichą sumę. Ks. A. W. udowadnia, że nasze sumy polskie nie są liturgicznie uroczyste „nie mogą się więc do nich stosować przepisy co do wykonywania gregoriańskiego chorału". Wobec tego wynika, że według ks. A. W. podczas naszych śpiewanych mszy można śpiewać w języku ojczystym (in lingua vulgari seu vernacula).

Dekrety jednak S. R. C. (Sacrorum Rituum Congregationis) są przeciwne twierdzeniom ks. A. W. a mianowicie:

Trochę cyfr

Bezsprzecznie jedną z niezmiennie ciekawych dziedzin naszego życia religijnego w Polsce jest problem ruchów wyznaniowych w rozumieniu zmian ilościowych wyznawców poszczególnych wyznań. Niestety w dzisiejszym stanie i prawnym i faktycznym wszelkie cyfry, którymi operujemy, są tylko cyframi przybliżonymi ze względu na brak z jednej strony jednolitych przepisów rejestracyjnych, brak łączący się z chaosem ustawowym nieuporządkowanej dotychczas sprawy rejestracji aktów stanu cywilnego, z drugiej strony nie mamy żadnej pewności, że egzekutywa tych i tak niewystarczających przepisów rejestracyjnych stoi zawsze na wysokości zadania.

Mimo to, odnoszę wrażenie, że czytelników „Gazety Kościelnej" zainteresują niektóre nieopublikowane dotychczas zupełnie cyfry w zakresie ruchu wyznaniowego, zebrane przeze mnie w okresach kwartalnych za ub. rok tj. 1938. Pozwalam więc sobie zauważyć, że o ile chodzi o cyfry wyrażające straty Kościoła katolickiego w obrządku łacińskim, są to cyfry pewne w rozumieniu minimalnym, czyli, że o ile są one niedokładne, to dokładniejsze cyfry mogły być tylko ewentualnie nieco większe, nigdy zaś mniejsze; odwrotnie cyfry zysków należy uważać za maksymalne, czyli, że w praktyce raczej są mniejsze. Prócz tego opieram je na danych, zebranych przez organa państwowej administracji ogólnej, z czego wynika, że te zmiany faktyczne wyznania, które z tych czy innych względów nie zostały przez organa administracji ogólnej państwowej stwierdzone, nie wchodzą tu w rachubę. Sprawdzano pewne dane w terenie, i dlatego na tej podstawie— muszę same cyfry tymi krótkimi uwagami poprzedzić. Lecz przejdźmy do wymowy cyfr.

I. kwartał 1938. Wyznanie katolickie obrz. łać. straciło ogółem wyznawców 189. Z tego na obrz. grecko-katol. przeszło 18, na prawosławie 42, na wyznanie ewangelicko-augsburskie 20, ewangelicko-reformowane 15, na religię m o j ż e s z o w ą 2, do sekty baptystów 9, Huszno 2, Hodur 12, Faron 1, adwentyści 2, badacze Pisma św. 60, drobne sekty 4, zgłosili się jako bezwyznaniowi 2.

W tym samym czasie żydzi stracili 75 wyznawców, z czego 54 do katolików łać., po 2 do prawosławia, ewang.-augsb., anglikanizmu, 6 do ewangelików reformowanych, a 9 zgłosiło się jako bezwyznaniowych.

Zysk Kościoła katolickiego obrz. łać. wedle posiadanych przeze mnie cyfr wyraża się zasadniczo cyfrą 2815 dusz. Mam jednak powody przypuszczać, że cyfra ta jest dość grubo przesadzona ze względów natury politycznej — istnieją bowiem dość liczne fakty pozornego zgłoszenia władzom administracyjnym przejścia na obrządek łaciński z grecko-katolickiego względnie z prawosławia. Te zaś stanowią tu 92% materiału, z którego zysk ten ma rzekomo pochodzić. Dlatego też i do niżej podanych zysków Kościoła katolickiego obrz. łacińskiego w II, III i IV kwartale 1938 te zastrzeżenia należy również stosować. Przy pewnych wyrywkowych badaniach terenowych stwierdzano czasami dysproporcje między statystyką oficjalnie zgłoszonych przejść na katolicyzm obrz. łacińskiego a faktycznym postępowaniem wzgl. zachowaniem się tych „neofitów", sięgające do 80% fikcyjnych przejść. Dla polskości przejścia takie mają praktyczne znaczenie tylko wtedy, o ile potomstwo tych „neofitów" zostanie ochrzczone w obrządku łacińskim i przejdzie przez polską szkołę i polską naukę religii, co nie zawsze się dzieje. Ubolewać trzeba, że w stosunku do sekt — katolicyzm jest na ogół w deficycie (wliczam tu wyznania protestanckie — rozwody!)

Ogółem zarejestrowano w I. kwartale 1938 zmianę wyznania 3328 osób.

II. kwartał 1938. Sytuacja katolików obrz. łać. w rubryce straty pogarsza się znacznie, gdyż dochodzi do ogólnej cyfry 313, z czego przypadają

straty na obrz. grecko-katol. 20, na orm.-kat. 1, na prawosławie 90, na ewang.-augsb. 89, na ewang.-reform. 41, na mojżeszowe 4, na mahometanizm 2, badacze Pisma św. 33, drobniejsze sekty 22, jako bezwyznaniowcy zgłosiło się aż 14 (i to niestety prawie wszyscy z województwa lwowskiego).

W tym samym czasie żydzi stracili 105 wyznawców, w czym na katolicyzm łać. przeszło 68, na gr.-kat. 2, na prawosławie 2, reszta na protestantyzm różnych odcieni. Zyskali natomiast 6 nowych wyznawców.

Kościół katolicki obrządku łacińskiego zyskał oficjalnie 4562 wyznawców. Razem zmieniło wyznanie w tym okresie osób 5578.

O ile w pierwszym kwartale po wyznaniu katolickim obrz. łać. najwięcej nowych wyznawców mieli baptyści, bo 143, to w obecnym kwartale na drugim miejscu po łacinnikach w zyskach stoją ewangelicy augsburscy z cyfrą 484 nowych owieczek.

III. kwartał 1938. Straty łacinników znów się zmniejszają tylko do 160, a to przechodzą do grecko-katol. 16, do orm.-kat. 2, na prawosławie 34, na ewang.-augsb. 32, na ewang.-reform. 24, na mojżeszowe 2, do baptystów 17, na resztę drobniejszych sekt 18, jako bezwyznaniowi zgłaszają się 15.

Straty żydów wynoszą ogółem 89, w czym na łać.-katol. 67, na orm.-kat. 4, na protestantyzm 5, na bezwyznaniowość 13. Zysk żydów 5.

Oficjalny zysk łacinników 2108, na drugim miejscu ewangelicko-reformowani z cyfrą 74 i baptyści 65.

Ogólnie zmieniło wyznanie 2429 osób.

IV. kwartał 1938. Kwartał ten jest niezmiernie ciekawy, gdyż obejmuje już Zaolzie, na którym był największy ruch w zmianach wyznania, gdzie ogółem zmieniło wyznanie 2409 osób!

Straty łacinników nadal się zmniejszają do 148, z czego przechodzi na obrządek grecko-katol. 11, na prawosławie 42, na ewangelicko-augsb. 33, na ewang.-reform. 28, na mojżeszowe 5, sekty 16, bezwyznaniowi 13.

Straty żydów nadal się zwiększają do 150, przy 10 zysku, rozkładają się na neofitów obrz. łać. 114, prawosławnych 2, protestantów 18, bezwyznaniowi 16.

Zyski katolików wyrażają się (obrz. łać.) cyfrą 4959, z czego na samym Zaolziu wróciło 2149 osób, na drugim miejscu największe zyski mają ewangelicy augsburscy 464, z czego 393 osób na Zaolziu opuściły dotychczasowe wyznania, przeważnie różne sekty czeskie.

Ogółem zmieniło wyznanie 5795 osób.

Jeszcze ciekawsze dane daje wgląd w geograficzne dane, związane z ruchem wyznaniowym. Okazuje się, że olbrzymia większość zmian dokonuje się na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Następnie idzie woj. lubelskie, miasto Warszawa i woj. poleskie. Najmniejsze zmiany wykazują województwa kieleckie, poznańskie i pomorskie.

Przypuszczając, że dane te zainteresują czytelników naszych, podajemy je narazie bez komentarzy.

Lwów *Ks. Dr Jerzy Jaglarz.*

Swego czasu jedno z czasopism warszawskich podało wiadomość, że jeden z Biskupów Prowincji Warszawskiej otrzymał od Stolicy Św. pozwolenie dla ludu śpiewania tempore *Missae solemnis, sine ministris sacris celebratae* (a więc wbrew ks. A. W. istnieje msza uroczysta bez asysty czyli missa cantata!) pobożne pieśni in lingua vernacula. Wobec tego JE. Biskup płocki zapytuje S. C. R.:

I-mo. Czy takie pozwolenie było dane?

II-do. Jeżeli tak, to czy jest to przywilej jednej diecezji, czy też można go rozciągnąć na wszystkie diecezje Prowincji Warszawskiej?

III-tio. In casu affirmativo ad II., sintne Decreta Sacrorum Rituum Congregationis N. 3365 Clodien. 7 Augusti 1876 ad VII.; N. 3496 Praefecturae Apostolicae de Madagascar, 21 Junii 1879 ad I. N. 3880 Bisarchien. 31 Januarii 1896, et N. 3994 Plocen. 25 Junii 1898 ad I. abrogata?

I. Św. Kongregacja z dn. 29 Januarii 1904 odpowiada co następuje:

Ad I. „Affirmative et ad tempus, quoad supradictas cantilenas, die 22 Aprilis 1899, *sed haec permissio iam fuit revocata* Motu proprio Sanctissimi Domini Nostri Pii Papae X. super musica sacra, 22 Novembris 1903 et Decreto SS. RR. C. Urbis et Orbis 8 Januarii 1904".

Ad II. „Provisum in I".

Ad III. „Negative et *serventur* Decreta praedictis Motu proprio et Decreto Urbis et Orbis confirmata".

A więc, podczas mszy śpiewanych, mimo, że te są bez asysty, nie wolno śpiewać po polsku ani ludowi, ani nawet samemu organiście.

Tego samego zdania są wielcy liturgiści nowszych czasów jak np. Mioni, który mówiąc o Mszy śpiewanej (bez asysty) podaje: „Le parti mobili e il Deo gratias dopo l'Ite Missa est, se non vengono cantat te, devono venir recitate a voce alta ed intelligibile, ma se ne raccomanda il

canto, con o senza accompagnamento d'organo, *secondo i libri autentici del canto gregoriano*" (Manuale di Liturgia, ed. 1931, vol. III. p. 240). Vide również tegoż autora tom I. str. 191, 2-do, gdzie mówi: „...nella quale (messa cantata) oltre ad canto consueto da parte del coro"..., a przez śpiew zwyczajny rozumie się śpiew gregoriański!

Z tego wynika dostatecznie, że idąc w duchu Dekretów i nauki liturgistów, w czasie naszych Sum, a więc mszy śpiewanych, należy stosować przepisy co do wykonywania gregoriańskiego chorału.

Wobec tego ów proboszcz postępuje dobrze i dziwić się tylko należy, dlaczego te przepisy nie są zachowywane w całej Polsce.

Ks. Fr. K.

Varia

Zabezpieczenie kopuły.

Wspaniała kopuła katedry florenckiej, dzieło słynnego budowniczego i rzeźbiarza włoskiego Odrodzenia Filipa Brunelleschi (1337—1446), od pewnego czasu budzi niepokój ze względu na zmiany, jakie zaszły w niej pod wpływem czasu. Najnowsze, w związku z dokonywanymi w katedrze florenckiej pracami restauracyjnymi, badania wykazały, że kopuła Brunelleschiego jest bardzo czułą na zmiany temperatury i objętość jej zależnie od pory roku jest zmienna, co w konsekwencji może grozić w przyszłości katastrofą. Początkowo zamierzano zabezpieczyć kopułę przez ujęcie jej w stalowy pierścień, nowoczesna jednak technika wysuwa inny projekt zabezpieczenia. Dzieło Brunelleschiego składa się właściwie z dwóch kopuł, jednej znacznie masywniejszej i mocniejszej wewnętrznej i drugiej zewnętrznej o konstrukcji lżejszej i bardziej elastycznej. Genialny budowniczy przewidywał widocznie dzisiejsze kłopoty, bowiem między obu kopułami znajduje się izolująca je warstwa powietrza. Zabezpieczenie to nie jest jednak dostateczne, toteż istnieje zamiar wypełnienia wolnej przestrzeni bardziej efektywną masą izolacyjną, na wzór popularnych „termosów", np. wełną szklaną. W ten sposób kopuła wewnętrzna ochronioną będzie od przegrzania lub przeziębienia.

O spólnocie stanowej

Mowa okolicznościowa na nabożeństwie z okazji Zjazdu delegatów Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków zawodowych w niedzielę Trójcy Przenajświętszej.

„Ta jest prawdziwa spólnota, w której religia jest światłością, gdzie króluje miłość, a celem ostatecznym jest wieczność". *Św. Augustyn.*

1. Przeżywamy chwile radosne i mamy powód do zaśpiewania triumfalnego i dziękczynnego „Te Deum". Spólnota stanowa i zawodowa, jaką stanowią Chrześcijańskie Związki robotników, ostała się i wykazała swą wartość i znaczenie tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz. W dzień Zjazdu delegatów, który przypadł na uroczystość Boga w Trójcy św. Jedynego, warto wziąć za motto do przemówienia słowa, które napisał wielki Biskup Hippony i chrześcijański filozof, św. Augustyn, o spólnocie. „Ta jest, pisał ów Ojciec Kościoła, prawdziwa spólnota, w której religia jest światłością, gdzie króluje miłość, a celem ostatecznym jest wieczność. Pełne treści są te słowa.

W dzień Zjazdu delegatów Ch. Z. Z. bez obawy i z całą słusznością można zastosować do waszej spólnoty słowa biskupa Augustyna. Spólnocie bowiem waszej zawsze od początku powstania Ch. Z. Z. przyświecała jako światłość religia, to jest wiara katolicka, miłość społeczna i sprawiedliwość społeczna, dwie nieodłączne towarzyszki królowały w waszym działaniu i pracy, a celu ostatecznego nigdy nie traciliście z oczu: było nim udoskonalenie własne z myślą o wieczności. Z Bogiem i z Chrystusem zaczynaliście przed laty waszą spólnotę, z Bogiem szliście przez długie i pełne walki o zasadę chrześcijańską lata pracy, i mamy nadzieję, iż z Bogiem i z Chrystusem pod sztandarem chrześcijańskim pójdziecie w dalsze lata waszej działalności.

2. W uroczystość Trójcy św., która w dzień Zjazdu przypadła, w Lekcji Mszy św. Apostoł narodów, św. Paweł, wielbi Opatrzność Boską tymi słowy: „Albowiem z niego i przez niego, i w nim jest wszystko — Jemu chwała na wieki". Z niego, to jest od Boga wszystko mamy. Kto z Bogiem idzie na wspólnotę stanową, ten rozumie, iż prawdy, które wiara podaje, to są prawdy nie oderwane, lecz życiowe — ten rozumie, iż prawo moralności, to jest prawo, przez które jedynie spływa błogosławieństwo — a środki łaski, jakimi wiara rozporządza, to są źródła uszczęśliwiające. Przeświadczenie o powyższym daje spólnocie stanowej siłę i moc ostania się w najtrudniejszych warunkach, daje radość i pełne zadowolenie z pracy.

Patrzymy na ciekawy objaw w dzisiejszym świecie. Pod obuchem zdarzeń i wypadków ludzie popadają w lęk i pytają rozpaczliwie: „Czy jest jeszcze dla ludzkości możliwy ratunek?" Zapomnieli ci mali ludzie, że sami na taki los i zamieszanie stosunków zasłużyli, gdy ugrzęźli w materializmie i ubóstwili materię, a nie chcieli szukać w religii odpowiedzi na najważniejsze zagadnienia życia.

Słowa Pawłowe: „Albowiem z niego i przez niego i w nim jest wszystko" — stały się treścią waszego działania, gdyście się związali w chrześcijańskie Związki Zawodowe, i wypełniły zadanie waszej spólnoty. Jasnym bywa dla Was, zorganizowanych we wspólnocie Ch. Z. Z., gdyście kładli podwaliny organizacji stanowej, iż od Boga wyszliście, dziećmi Boga jesteście, Bogu służyć macie.

Dziesiątki lat, poczynając od dnia ogłoszenia encykliki Leonowej w r. 1891, walczyliście zawsze twardo i nieustępliwie o ten wasz katolicki świa-

topogląd. w spólnocie stanowej znaleźliście oparcie pewne — światłość religii jakby jasna pochodnia wskazywała wam drogę i wiodła do celu. Władała wami świadomość, że prawda katolicka jest waszą przewodniczką. W Bogu poczęliście pracę przed laty, w Bogu ufność położyliście, dla Boga działaliście. Szczęśliwie doczekaliście czterdziestolecia encykliki Leonowej i wzięliście od Piusa błogosławieństwo na dalszą pracę w encyklice „Quadragesimo Anno".

3. Ruch społeczny, kwestia robotnicza! Wielkie słowa! Ileż wywoływały dyskusji, ostrych walk. Wybraliście te słowa po prostu w oświetleniu wiary katolickiej, a słupem ognistym, wskazującym wam drogę w ciągu długich lat walki, było prawo, noszące nazwę tak spopularyzowaną: „Rerum novarum". Widzieliście w przeciągu bez mała 50 lat wiele wydarzeń w ruchu społecznym. Widzieliście, jak hasło: „Sprawa społeczna" sprowadzało organizacje i partyjne ugrupowania na bezdroża walki klas i waśni i nienawiści społecznej. Dzisiaj wielu poznaje fałszywe ścieżki, na które weszli. Kiedy społeczeństwa stanęły nad przepaścią, wówczas spostrzegły, na co już Leon XIII wskazywał: „Kościół z Ewangelii czerpie nauki, a te zdolne są, jeżeli nie całkowicie zażegnać walki społeczne, to przynajmniej je złagodzić".

Tak pisał w encyklice „Rerum novarum" papież Leon XIII. Zaś Pius XI do powyższych słów we wstępie do „Quadragesimo Anno" dorzucił następujące słowa: „Kiedy po wojnie światowej mężowie stanu zwycięskich mocarstw zamyślali kłaść podwaliny pokoju, opartego na nowym ułożeniu stosunków społecznych, okazało się, iż wiele zasad, tyczących się sprawiedliwego i słusznego regulowania stosunków pracy, tak przedziwnie zgadzało się z naukami i wskazaniami Leona XIII, że mogło się zdawać, iż po prostu z całą świadomością zostały one wyjęte z nauk Leona". Czy świadomość powyższego nie napełni was, związkowców chrześcijańskich, radością i otuchą, że wasze będzie zwycięstwo?

Nie inaczej — dla was przewodniczką jest religia, a w waszej spólnocie stanowej króluje miłość. Mam na myśli miłość społeczną, której źródłem jest Chrystus, a nie walka i nienawiść klasowa — miłość społeczna, która jedynie społeczeństwom może dać szczęście i pokój. Zaś miłość społeczna ma swój początek i źródło w sprawiedliwości społecznej, która od niej jest nieodłączna.

4. Zgubna i zatruta była nauka socjalizmu we wszelkich jego przejawach. Socjalizm stwarzał naokoło atmosferę nienawiści, a ta czyniła niemożliwą jakąkolwiek spólnotę. Spólnota społeczna może się zrodzić i ostać tylko na miłości Chrystusowej, która czyni ludzi braćmi. Przez dekrety, zarządzenia, reformy socjalne można wprawdzie wiele zdziałać, ale gdy nie stanie miłości, na nic wszystko. Miłość jedynie wyrównuje różnice klasowe, miłość chce wszystkim dobrze, i nie ścierpi, by tylko garstce wybranych było dobrze, a masa cierpiała. Niech nam tedy nie mówią, że głupotą jest dążenie do jakiegoś ustroju korporacyjnego, stanowego, niech nie twierdzą, że my z Ch. Z. Z. i ruchu chrześcijańsko - społecznego cofamy się w jakieś nowe średniowiecze z jego jakoby ciemnotą; a oni — ci obrońcy porządku kapitalistycznego, bronią zagrożonej cywilizacji. Niech nie twierdzą, jakoby tylko liberalizm i kapitalizm stwarzał dobrobyt i dostatek, a ustrój stanowy prowadził do obniżenia stopy życiowej. My tych nauk nie podzielamy i nie wierzymy, by tak było. Widzieliśmy na własne oczy straszliwe skutki gospodarki liberalno - kapitalistycznej. Chyba, że ci wyznawcy kapitalistycznego systemu gospodarki społecznej pragną, by na całe wieki trwała walka i zawiść społeczna.

My obraliśmy drogę miłości społecznej i sprawiedliwości społecznej — my dążymy do odnowienia ustroju społecznego na zasadach Ewangelii.

Pytania i odpowiedzi

I. Ks. A. B. w N. S.: 1) Uroczystość św. Andrzeja Boboli przypada — zgodnie z zapowiedzią Ojca św. w czasie kanonizacji — na dzień 16 maja. Dlaczego w waszej diecezji wyznaczono ją na 21 maja nie wiemy. 2) Collectae *pro re gravi prohibentur* a) in omnibus Dupl. I cl.; in Dominica Palmarum; in Vigiliis privileg. I cl. (nempe: Nativ. et Pent.). Collectae imperatae ab Ordinario *pro re gravi, dicendae etiam in Dpl. I cl.* prohibetur: a) in ultimo triduo Majoris Hebdomadae; b) in *Dominicis* Paschatis et Pentecostes; c) in Festis Nativ., Epiph. et Ascens. Dni; Ssmae Trinit., Ssmi Corp. Chr., Sacr. Cordis J. et D. N. J. C. Regis. — Nunquam ponuntur sub unica conclusione cum Oratione Missae. Collectae imperatae duae esse possunt. Si collectae fuerint duae (ex. gr. una pro re gravi et una pro re non gravi) ambae adjiciendae erunt, etiam si Orat. a Rubr. praescriptae fuerint tres (S. R. C. 22 Martii 1912) nisi agatur de 3-a or. ad libit. vel de or. „Ecclesiae tuae". Nunquam plures quam duae esse possunt (Ordo Divini recitandi sacrique peraegendi iuxta Kalendarium Ecclesiae Universalis).

II. O. X. przedstawia taki wypadek: Proboszcz polecił wikariuszowi pokropić tylko ciało zmarłej Siostry III Zakonu, bo rodzina nie miała za co pochować okazalej. Wysłany na pogrzeb zakonnik prosi jednak wikarego, by mu pozwolił w szatach liturgicznych odprowadzić ciało na cmentarz, zaznaczając, iż czyni to bezinteresownie, jako dla siostry III ich zakonu i dla uniknięcia zgorszenia. Wikariusz, choć niechętnie — lękając się proboszcza — przystaje na to. Proboszcz (którego w tym dniu nie było w domu), dowiedziawszy się o wszystkim, daje burę wikaremu, a do zakonnika czuje pretensje. Czy uzasadnione?

Odpow. Otwórzmy prawo kanoniczne. „Pauperes gratis omnino ac decenter funerentur et sepeliantur, cum exsequiis, secundum liturgicas leges et dioecesana statuta, praescriptis" (can. 1235, § 2). „Nequit parochus, sine iusta et gravi causa ab Ordinario probata, excludere clericos saeculares, religiosos ac pia sodalitia quae familia vel heredes advocare velint ad deducendum cadaver ad ecclesiam funeris et ad sepulturam, et assistendum funeri..." (can.

1233, § 1). „Assiociantes cadaver tenentur morem gerere parocho circa ductum funeris, salvis uniuscuiusque precedentiae iuribus" (can. 1233, § 3).

W świetle tych przepisów proboszcz zawinił, zarządzając tylko „pokropek"; nie może też sprzeciwiać się asystencji zakonnika. Natomiast zakonnik nie może przywłaszczać sobie praw proboszcza, bo i to wywołuje zgorszenie, a więc nie może wbrew woli proboszcza prowadzić pogrzebu. W tym jednak wypadku nie ponosi winy, bo wymógł zezwolenie na wikarym, zastępującym nieobecnego proboszcza. I uczynił słusznie.

III. Księdzu J. P. w B.: 1) Polecamy podręcznik prawa kanonicznego ks. prof. I. Grabowskiego (wydawnictwo „Biblioteki Religijnej" we Lwowie). 2) Zastosować można kanony: „Coniuges servare debent vitae coniugalis communionem, n i s i i u s t a c a u s a e o s e x c u s e t (1128); „...si saevitiis vitam communem nimis difficilem reddat, haec aliaque in genus, sunt pro altero coniuge totidem legitimae causae discedendi, auctoritate Ordinarii loci, et e t i a m p r o p r i a m a u c t o r i t a t e, si de eis certo constet, et periculum sit in mora" (1131, § 1).

X. A. W.

Obie encykliki: Leonowa i Piusowa — stanowią dla nas trwałą wartość i są źródłem i podnietą naszego działania.

Niestety! Wielu w świecie mimo tak ciężkich doświadczeń niczego się nie nauczyli i nie odczytali tajemniczych słów: „Menetekel", wypisanych na bramach Kremlu. Głos Papieży nie został, lub nie chciał być zrozumiany.

5. W waszej spólnocie stanowej, drodzy związkowcy chrześcijańscy, światłością zawsze pozostanie wiara. Królować w waszej spólnocie będzie miłość. Zaś orientować się będzie wasza spólnota na cel najwyższy, któremu na imię: wieczność.

W radosne chwile Zjazdu delegatów Ch. Z. Z. niechaj serca wasze napełnią się ufnością. Przy Bożej pomocy zawiązaliście spólnotę stanową, przy pomocy Boga prowadziliście mimo nastręczających się trudności zwycięsko waszą organizację, z pomocą Boga prowadzicie dalej waszą spólnotę. Przyjdzie chwila, gdy w świecie zostanie wprowadzony nowy ustrój społeczny, w sparciu o zasady, płynące z Ewangelii. Amen.

Ks. Ludwik Kasprzyk.

Przepisy o prowadzeniu metryk
stanu cywilnego

Coraz częściej powtarzające się rozprawy sądowe na tle zarzutów o samowolne dokonywanie zmian wpisów w metrykach parafialnych wymagają zaznajomienia się z przepisami normującymi nie tylko sposób prowadzenia metryk ale i obowiązki proboszczów, którym powierzono prowadzenie tych metryk. Zebranie tych przepisów i podanie ich do wiadomości sędziom i prokuratorom jest tym bardziej celowe, że przepisy te zostały wydane — o ile idzie o Małopolskę — przez dawne władze zaborcze. Wprawdzie istnieją odpowiednie zbiory ustaw i rozporządzeń administracyjnych (np. opracowanie Jerzego Piwockiego), jednak zbiory te nie zawsze są dostępne sędziom i prokuratorom.

Niżej przytoczony zbiór — oparty głównie na zbiorze Piwockiego — nie wyczerpuje wprawdzie wszystkich przepisów i rozporządzeń, a nawet niektóre przepisy — ze względu na szczupłość miejsca będą podane tylko w tych ustępach, które odnoszą się do poruszonej wyżej kwestii — mimo wszystko jednak ułatwi on interesowanym możność zaznajomienia się z nimi i odpowiednie stosowanie ich w postępowaniu sądowym.

A. Prowadzenie i urządzenie metryk w ogóle.

Uniwersał z 20 lutego 1784.

§ 1. Każdy proboszcz powinien w swojej parafii prowadzić trzy odmienne rejestry, tj. księgę ślubów, księgę urodzonych i księgę umarłych. — Księga ślubu zawierać ma następujące rubryki: rok, miesiąc i dzień ślubu, numer domu, imię i nazwisko oblubieńca, religię i wiek jego, wreszcie wzmiankę, czy jest stanu wolnego, czy wdowcem; imię i nazwisko oblubienicy, jej religię, wiek i wzmiankę, czy jest panną, czy wdową; imię, nazwisko i stan świadków.

§ 2. Rubryki oblubieńców wypełni ten, kto ślub daje, świadkowie zaś, jeżeli pisać umieją, sami własnoręcznie się podpiszą. Jeżeli zaś pisać nie umieją, kto inny podpisze ich imię, a oni ten podpis stwierdzą znakiem krzyża lub innym znakiem położonym własną ręką.

§ 3. Na końcu każdej kartki rejestru zaślubionych podpisze się proboszcz własnoręcznie. Jeżeli zaś ślubu nie dawał sam proboszcz, to osobno podpisze się ten, kto ślub dawał, a gdyby to był kooperator, doda obok swego nazwiska charakter służbowy. Jeżeli zaś w miejsce proboszcza dawał ślub obcy ksiądz, natenczas obok podpisu doda, że miał na to od proboszcza pozwolenie.

§ 4. Rejestr urodzonych ma zawierać następujące rubryki: rok, miesiąc i dzień urodzenia, numer domu, imię ochrzczonego, jego płeć, wzmiankę czy pochodzi ze ślubnego związku czy nie, imię i nazwisko rodziców, ich religię tudzież imiona i nazwiska chrzestnych rodziców (kumów).

§ 5. Rejestry zmarłych zawierać mają następujące rubryki: rok, miesiąc i dzień śmierci, numer domu, imię, religię, płeć i wiek zmarłego. W końcu ostatnia rubryka, rodzaj choroby i śmierci. Ażeby ta rubryka mogła być wypełnioną, winni lekarze opisać proboszczo-

wi chorobę każdego zmarłego, do którego byli wzywani.

§ 6. Żydzi powinni także prowadzić trojakie rejestry z przepisanymi rubrykami z małą zmianą z powodu ich religijnego wyznania.

§ 7. Podczas wizyt diecezjalnych winni biskupi kazać sobie przedłożyć księgi zaślubionych, urodzonych i umarłych.

§ 8. Także urzędnicy powiatowi powinni od czasu do czasu przekonywać się, czy te księgi są wszędzie według przepisu prowadzone [1]).

Dekret nadw. z dnia 13 stycznia 1787.

Księgi chrztu, zaślubin i śmierci zasługują jako dokumenty publiczne na zupełną wiarę tylko co do okoliczności, dla których są sporządzone, a nie co do okoliczności ubocznych polegających tylko na podaniu.

Rozporządzenie gubernialne z 26 marca 1830 L. 13.431. postanawia, że władze polityczne są obowiązane paginować każdą księgę chrztu i urodzin, obrzezania, ślubów i śmierci każdego bez różnicy wyznania religijnego, a to celem utrzymania należytej ewidencji i uchylenia wszelkich podejrzeń o nierzetelności prowadzenia tych ksiąg; na końcu księgi należy zapisać liczbę kart, każdą księgę należy przeciągnąć sznurkiem i zaopatrzyć pieczęcią urzędową tudzież odpowiednią klauzulą podpisaną przez przełożonego urzędu. Wszyscy proboszczowie katoliccy obrządku łacińskiego, greckiego i ormiańskiego nie mniej akatolicy obrządku greckiego i ormiańskiego rabini itd. są obowiązani każdą taką nowo sporządzoną księgę przedłożyć w powyższym celu władzy politycznej.

Wszelkie podrobienie lub samowolne zmiany w tych przez władze polityczne zaklauzulowanych księgach karane będzie na osobie winowajcy jako sfałszowanie publicznego dokumentu.

Rozp. Namiestnictwa Lwowskiego z 15 lutego 1887 L. 4222 przypomniało, że parafowanie ksiąg należy do starostwa.

Rozporządzenie gub. z dnia 1 sierpnia 1835 L. 43. 591.

Proboszczowie powinni sporządzić dwa odpisy metryk chrztu, zaślubin i sprawdzić dokładnie z oryginałami, a jeden z tych przez dziekana przy sposobności kanonicznej wizytacji przeglądniętych i podpisanych odpisów przedłożyć ordynariatowi do przechowania, oryginał zaś przechować troskliwie u siebie.

Dekretem kan. nadw. z 19 lutego 1836 L. 4.286 rozszerzono ten przepis na metryki śmierci.

Rozp. Gub. z dnia 17 grudnia 1834 L. 7877.

Do osiągnięcia jak najwyższej wiarygodności i pewności ksiąg metrykalnych należy omijać skracania słów, wystrzegać się przekreślania według możności, a wyskrobywania w zupełności. Szczególnie czytelne być muszą liczby, które zawsze pisać należy cyframi i literami, jako też nazwiska rodzinne, które wskazane jest pisać łacińskimi literami.

Dekret gub. z 6 października 1837 L. 58.741.

Wpisy do ksiąg metrykalnych uskuteczniać mają duchowni, dopełniający aktu własnoręcznie, bez żadnej zwłoki i z przestrzeganiem przepisów w tej mierze istniejących. Parochowie są co do tych czynności urzędnikami stanu i odpowiedzialni za każdą wpisaną nieprawdę, czy ona pochodzi z nierzetelnego zapisania, czy omyłki, czy wskutek dodatkowych zapisów.

Rozp. gub. z 27 kwietnia 1839 L. 7664.

Duchowni zapisywać powinni akt chrztu lub ślubu natychmiast po dokonanym akcie w przytomności świadków, a nie wolno im notować sobie potrzebnych dat tymczasowo na kartce, która łatwo zatracić się może, wskutek czego potem dokonany akt chrztu lub ślubu nie bywa wciągnięty do księgi. W razie dokonania którego z tych aktów na osobie innego obrządku, duchowny winien zawiadamiać o tym natychmiast przynależnego plebana, ażeby on akt zapisał do swej metryki. Przy zaślubinach świadkowie, a przy chrzcie chrzestni rodzice powinni podpisywać się własnoręcznie w odpowiednich rubrykach metryki, a gdyby pisać nie umieli, stwierdzić swym znakiem podpis położony w ich imieniu przez kogo innego. Dziekani mają obowiązek przy sposobności wizytacji przekonywać się o ścisłym przestrzeganiu przepisów przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych i o każdej dostrzeżonej nieprawidłowości donieść konsystorzowi.

Reskr. gub. z 20 listopada 1840 L. 96.480.

Do metryki małżeństw należy wpisywać dokładnie imię, nazwisko i stan rodziców, obojga oblubieńców.

Dekret kan. nadw. z 21 października 1813.

W celu uchylenia wad w prowadzeniu ksiąg urodzonych, że mianowicie duszpasterze, podstępem w błąd wprowadzeni, wpisują dzieci nieślubnego pochodzenia jako ślubne, jako też żonatych mężczyzn jako ojców dzieci nieślubnych, wydano dla duszpasterzy wszystkich chrześcijańskich wyznań i dla tych, którzy prowadzą izraelickie księgi urodzonych instrukcję do ścisłego przestrzegania i zarządzono, ażeby przy urodzeniu dzieci, których rodzice nie są im już i tak z ich urzędowania znani,

a) nie wpisywano nazwiska matki dziecięcia, dopóty jako pewne, dopokąd *nie stwierdzono pewności nazwiska bądź zeznaniem* dwu prawnych świadków, znanych prowadzącemu księgę jako ludzie rzetelni, bądź *też* urzędowym dochodzeniem.

b) nie wpisywano do księgi nazwiska ojca dziecięcia i ślubnego pochodzenia dziecięcia, dopokąd *nie uchylono wątpliwości co do prawdziwego nazwiska ojca* i co do prawnego zaślubienia rodziców, bądź też metryką ślubu, bądź zeznaniem dwu wiarygodnych świadków, bądź wreszcie urzędowym dochodzeniem.

Stosownie do tego winien każdy uczynić zadość odnośnemu żądaniu duszpasterza, a u izraelitów prowadzącego księgi metrykalne.

Instrukcję wydaną dla duszpasterzy i izrael. prowadzących księgi metrykalne podaje się do wiadomości wszystkich władz politycznych z poleceniem, ażeby stosownie do jej treści *udzielali na wystosowane* do nich rekwizycje niezwłocznej asystencji, — *przeprowadzali* najściślejsze dochodzenia stanu rzeczy według przepisów ustawy i zawiadamiali o wyniku prowadzących księgi metrykalne.

Instrukcja dla duszpasterzy i prowadzących księgi urodzonych.

---

[1]) O ile idzie o prowadzenie metryk stanu, proboszcz katolicki jest funkcjonariuszem państwowym, podległym władzom politycznym i obowiązanym spełnić polecenia tej przełożonej władzy, wydane w granicach jej zakresu działania. (Tryb. adm. z 29. kwietnia 1904 L. 4.435).

Prowadzenie księgi tzw. „Status animarum“ zleciły jedynie władze kościelne. Jest to imienne i liczbowe zestawienie wszystkich parafian wedle rodzin.

..Gdy księgi urodzonych, o ile one nie opierają się jedynie na podawaniach stron, mają *wobec sądu pełną moc dowodową,* przeto *obowiązkiem duszpasterzy jest starać się według możności o to, ażeby wpisane tam okoliczności były całkiem pewne,* i ażeby wtedy, gdy co do tej lub owej okoliczności *nie można uzyskać takiej pewności, rozróżniano ściśle to, co wpisano na podanie stron, od tego co jest pewne.*

Przy prowadzeniu ksiąg urodzonych zależy na tym, ażeby uzyskać niewątpliwą pewność, że:

a) osoba podana za matkę dziecięcia jest rzeczywiście matką dziecięcia, a

b) podane *przez nią nazwisko jest jej prawdziwym nazwiskiem,*

c) że mężczyzna podany za ojca dziecka, jest prawnym małżonkiem matki dziecięcia, i to już przynajmniej od siedmiu miesięcy,

d) że sam się przyznaje do ojcostwa dziecięcia, jeżeliby z matką dziecięcia nie był jeszcze zaślubiony przez pełnych 6 miesięcy, albo jeżeliby z matką dziecięcia nie zawarł wcale prawnego ślubu,

e) że służy mu *rzeczywiście nazwisko, które sam podaje* [2]).

...Jeżeli mężczyzna przyznający się do ojcostwa może udowodnić zeznaniem dwu duszpasterzowi *dobrze znanych świadków tożsamość swej osoby i prawdziwość swego nazwiska* i jeżeli dostarczona na imiona obojga osób opiewająca *metryka ślubu wykazuje,* że on z matką dziecięcia jest poślubiony dłużej, aniżeli 6 miesięcy, natenczas należy wpisać do rubryki „ojciec" jego nazwisko, a dziecię zapisać jako „ślubnie urodzone" nawet wtedy, chociażby ojciec podniósł wątpliwość co do dochowania mu wierności przez matkę dziecięcia i nie chciał dziecięcia za swe uważać...

Jeżeli mężczyzna podany za ojca jest wprawdzie obecny, ale metryki ślubu nie dostarczono, nazwisko tego mężczyzny, jako ojca, a dziecię jako ślubne *tylko wtedy zapisane być może,* jeżeli dwaj duszpasterzowi dobrze znani świadkowie zeznają, że ten mężczyzna jest im dobrze znany i że oni wiedzą, że *podane nazwisko jest jego prawdziwym nazwiskiem* i że on poślubił matkę dziecięcia... (Dalszy ciąg nastąpi).

Lwów *Kazimierz Sobolewski*
Viceprokurator S. A.

XXX Zgromadzenie Delegatów
Twa Wzajemnej Pomocy Kapłanów o. ł. we Lwowie

Dnia 11 maja b. r. odbyło się we Lwowie XXX Zgr. Delegatów Twa Kapłanów.

Właściwie powinno być XLVIII, bo tyle już lat istnieje Two, założone w r. 1891, a według postanowienia Statutu Zgromadzenia Delegatów odbywają się raz w roku. Jest to jednak skutkiem tego, że Zgromadzenia te, które przed wojną odbywały się nawet poza siedzibą T-wa (jak n. p. w r. 1910 w Tarnowie) i cieszyły się dużą frekwencją, oraz wielką popularnością, nie odbywały się przez czas wojny i kilka lat powojennych, kilkakrotnie zaś zwoływano ich w miejsce Walne Zebrania członków T-wa. Ostatnie Zgromadzenie Delegatów było co do frekwencji bodaj że najsłabsze, jakkolwiek wyniki pracy T-wa są do pewnego stopnia imponujące. Ileż to organizacji po kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu latach istnienia zakończyło swój żywot, T-wo jednak Wzaj. Pomocy Kapłanów o. ł. we Lwowie, obejmujące w swoim założeniu cztery diecezje małopolskie (lwowską, krakowską, przemyską i tarnowską), skurczyło się może z różnych powodów liczebnie, mimo to jednak poszczycić się może piękną tradycją, zwartą organizacją, wieloma dziełami przez siebie stworzonymi, wydatną pomocą materialną, z jaką spieszyło uboższym konfratrom (dziś jeszcze wypłaca do 5000 zł. rocznie na czasowe zapomogi dla 21 księży). Majątku swego T-wo nie uszczupliło, bo posiada obecnie trzy kamienice (dwupiątrowe) przy ul. Cz. Mączyńskiego l. 47, 49 i 64, dwa domki parterowe z piękną parcelą przy ul. Łyczakowskiej l. 25, no i znane chyba w całej Polsce dwa dowy wypoczynkowe w Worochcie, zwane „Księżówką" (własność oddziału lwowskiego).

Na ostatnim Zgromadzeniu odbytym w obszernej altanie ogrodowej (pierwsze chyba dzięki pogodzie na wolnym powietrzu), w realności Twa przy ul. Mączyńskiego l. 49, był reprezentant diecezji krakowskiej ks. J. Rosiewicz, dj. przemyskiej, ks. dr M. Turkowski i dj. tarnowskiej ks. prałat Stach (przez pełnomocnika), reprezentant kleru ormiańskiego, który współdziałał w założeniu T-wa: ks. prał. L. Issakowicz, delegaci dj. lwowskiej z ks. kan. Matusem na czele, wreszcie Wydział centralny T-wa z Prezesem Ks. Dr. Szydelskim, który przewodniczył zebraniu. Tradycyjnym zwyczajem Zgromadzenie rozpoczęło się nabożeństwem żałobnym za zmarłych członków T-wa, odprawionym przez ks. dyr. Wł. Boryszkę i Mszą św. na int. T-wa, odpraw. przez ks. dr M. Turkowskiego. Honorowym gościem końcowej części zebrania był senior T-wa ks. dr A. Jougan, jeden z założycieli, długoletni prezes, twórca wielu dzieł, powstałych w łonie T-wa, m. i. Księżówki i kościoła w Worochcie. Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłych w ostatnim okresie swych członków, a to: śp. ks. Arcyb. J. Teodorowicza (członka honorowego), ks. infułata Zajchowskiego, ks. prałata Wł. Librewskiego, ks. J. Rychlika (diec. krak.), ks. dr Fr. Paryły (diec. tarnowsk.), ks. Matyasika Wł. i ks. G. Trzebickiego.

Zgromadzenie Delegatów solidaryzując się z ofiarnością całego społeczeństwa, uchwaliło oprócz kwoty zdeklarowanej przez Wydział centralny na P. O. P. złożyć kwotę 400 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

W przyjętych sprawozdaniach Wydziału z administracji majątkiem T-wa stwierdzono, że nie tylko z niego nic nie uroniono, ale go nawet pomnożono, wobec czego uchwalono Wydziałowi T-wa i jego sekretarzowi jako administratorowi realności lwowskich i Worochty— absolutorium.

Skala zapomóg została uchwalona 40% dla zapomóg czasowych i 80% dla zapomóg doraźnych, podobnie jak w poprzednich latach, a to dzięki temu, że dochody z kamienic wystarczają narazie na wypłacane zapomogi.

---

[2]) Jeżeli się dostarczy dowodu, że ascedenci petenta pisali nazwisko rodzinne w pewien określony sposób i że nazwisko w tej pisowni było zapisane do oficjalnych metryk, uzasadnia to żądanie petenta, aby odmienny sposób pisania jego nazwiska w metryce urodzin sprostowano.

Jest zadaniem władz państwowych powołanych do nadzorowania dokładności metryk, osiągnąć w metrykach objektywnie prawdziwe albo przynajmniej prawnie jako prawdziwe uważane daty, a zatem także prostować zaszłą ewentualnie mylną pisownię nazwisk rodzinnych. (Tryb. adm. z dnia 9. kwietnia 1908 L. 2639).

Pozwalając lub odmawiając zmiany nazwiska ministerstwo spraw wewn. ma prawo postępować według swobodnego uznania. (Tryb. adm. z 19. września 1900 r. L. 6.396).

Jak już wspomniano powyżej, zapomogi czasowe pobiera 21 księży, a to: 11-tu z diec. lwowskiej, 8-miu z diec. krakowskiej i 2 z diec. tarnowskiej, zapomóg doraźnych udzielało Two w miarę wysokości tego funduszu dla danej diecezji, ponadto udzielono ponad 11 tys. zł. t. zw. zapomóg zwrotnych.

Natomiast niepokojąco przedstawia się sprawa ilości członków T-wa. Gdy przed wojną liczba członków T-wa przekraczała 400-tu, obecnie T-wo liczy 166 członków rzeczywistych i 173 członków wspierających, coraz bardziej natomiast zmniejsza się liczba członków z innych diecezji, poza lwowską. — Ale i z lwowskiej diecezji zbyt mała liczba młodszych kapłanów wstępuje w szeregi członkowskie, jakkolwiek cel piękny, warunki przystępne, a korzyści znaczne. Powiedzmy jednak sobie prawdę w oczy! Podczas gdy założyciele T-wa przed pół wiekiem stworzyli dzięki swojej ofiarności wielkie dzieło bezinteresownie i bez doraźnej dla siebie korzyści, w tej myśli, aby ze świadczeń T-wa korzystać mogli potrzebujący, obecnie wielu zapisywało by się chętniej, gdyby korzyść z należenia była doraźna i natychmiastowa. Płacąc 12 zł rocznie (tyle bowiem wynosi wysokość jednego udziału), trudno liczyć na doraźniejszą pomoc, aniżeli jest przewidziana Statutem, a Statut przewiduje ją dopiero na wypadek niezdolności do pracy już po 5-ciu latach należenia do T-wa, zaś po 60 r. życia (gdy ustaje obowiązek wpłacania udziałów) w miarę rzeczywistej potrzeby, bo inaczej było by to z krzywdą dla naprawdę potrzebujących. Materialną podstawę posiada więc T-wo doskonałą, czas byłby, aby działalność jego ożywić pod względem organizacyjnym i społecznym, a to zadanie stoi otworem przed młodszym pokoleniem kapłańskim *Ks. M. Banach.*

Rewia sokola

W dniach dzisiejszych, tj. w obydwu dniach Zielonych Świątek, odbywa się we Lwowie zlot sokoli Dzielnicy Małopolskiej. Założeniem zlotu jest uczczenie 20-tej rocznicy Obrony Lwowa i pełnego zwycięstwa w Małopolsce, jako też manifestacja dla armii, stojącej obecnie w gotowości do obrony granic Polski a zarazem przeciwstawienie się neopoganizmowi, wyciągającemu chciwie ręce zaborcze po sąsiednie kraje.

Przy tym założeniu i wśród obecnych warunków nabiera zlot sokoli specjalnej wagi. Manifestujemy rok rocznie na cześć naszej armii, gdy ona wraca po trudach manewrów, obecnie jednak, kiedy zapowiadają się poważne manewry na serio, zachowujemy na ogół milczenie. Nie jest to dobrze — żołnierz jest człowiekiem, wprawdzie oddany on jest ślepo rozkazom swych dowódców, jednak idąc na spełnienie ciężkiego obowiązku, chciałby widzieć serca swych współrodaków, chciałby mieć pewność, że w polu nie będzie sam, ale towarzyszyć mu będą modlitwy i życzenia, troski i nadzieje tych, którzy pozostali w domu. Zadanie bowiem naszego narodu, a bezpośrednio armii polskiej w obecnej sytuacji jest ogromne. Nie chodzi w tej chwili nawet tak bardzo o granice, chociaż one wchodzą w grę, waży się los kultury duchowej Europy, a nawet świata, kultury opartej o zasady Chrystusowe. Przeciwko tym zasadom kroczy butnie neopoganizm i kult siły (czytaj pięści), chcąc zniszczyć to wszystko, co wytworzyło przez całe wieki chrześcijaństwo, chcąc etykę katolicką postępowania sprowadzić na bezdroża i z ludzkości zrobić dzikie stada, krwi jedynie chciwe, nigdy nie syte, zawsze zachłanne. Przed Polską stanęła

Uwagi i spostrzeżenia po spowiedzi wielkanocnej

Do najbardziej uciążliwych prac duszpasterskich, zwłaszcza w okresie wielkiego postu i adwentu, należy spowiedź wiernych. Nawet w parafiach niezbyt licznych i wielkich — praca ta staje się uciążliwą, zwłaszcza w ostatnich tygodniach przed świętami Wielkiej Nocy, czy Bożego Narodzenia. Praca ta daje się dobrze we znaki, osadzając kapłana od wczesnego ranka do godzin południowych w konfesjonale. A nadto w wielu parafiach jest zwyczaj, że w ostatnich tygodniach przed świętami urządza się codziennie spowiedź wieczorem, która trwa do późna w noc.

Z tego powodu cierpi też nauka w szkołach, gdyż trzeba ją dla spowiedzi wiernych w tym czasie opuszczać, bo nikt przecież nie ma daru bilokacji. Oczywiście, że kapłani starają się w miarę możności nadrobić opuszczone godziny nauki religii w czasie innym, wolnym, o ile tylko warunki miejscowe na to pozwalają, a mianowicie życzliwe ustosunkowanie się miejscowego nauczycielstwa oraz inspektoratu szkolnego. Bardzo często są jednak pod tym względem najrozmaitsze trudności.

Jest tedy kwestia, czy nie dałoby się tej pracy w konfesjonale nieco przynajmniej ułatwić i udogodnić spowiedź wiernym, a zarazem i kapłanom?

Najczęściej trudności te rozwiązuje się w ten sposób, że się w dekanacie umawiają księża i oznaczają terminy spowiedzi w każdej poszczególnej parafii. Na dzień oznaczony zjeżdżają się księża na spowiedź do określonej parafii i zasiadają w konfesjonale od rana do wieczora.

W parafii zapowiada się, że w tym dniu będzie spowiedź dla wszystkich, względnie dla stanów poszczególnych i zachęca się wiernych, aby korzystali ze sposobności i załatwili swoje rachunki z Panem Bogiem.

Taka gromadna spowiedź z całej parafii nosi zazwyczaj miano „tłuki". Jak sama nazwa podejrzana świadczy, że kapłani nie bardzo mają przekonanie do takich spowiedzi gromadnych, i uważając ją za malum necessarium, mają też względem niej wiele zastrzeżeń i krytycznych uwag.

Podobnie krytycznie i to przesadnie krytycznie odnoszą się niektórzy duszpasterze do spowiedzi odpustowych, zwłaszcza przy klasztorach i kościołach zakonnych, gdzie w pewne dni gromadzą się nieprzejrzane tłumy pątników, nie zawsze mających cele pątnicze, ile raczej w wielu wypadkach turystyczne, rozrywkowe, że się tak wyrazić wolno.

Ale wróćmy do uwag nad ową tłuką [1]) parafialną. Należycie urządzona i odpowiednio przygotowana taka spowiedź gromadna ma także swoje wielkie zalety i uważać ją należy za naprawdę godną lepszego traktowania. Należy tylko unikać przy tym tego wszystkiego, co nosi cechy pośpiechu, zbycia i odliczenia na sztuki. Ten sam pogląd dotyczy także spowiedzi odpustowych.

Przede wszystkim należy się obliczyć z ilością penitentów, dalej liczbą uproszonych do spowiedzi kapłanów, odpowiednich konfesjonałów, porą dnia, zwrócić u-

[1]) „Tłuka" — od tłuc, pukać w ścianę konfesjonału, albo raczej „tłoka", od tłoczenia się tłumu ludzi.

wielka rola cywilizacyjna, okazała się w całej pełni misja dziejowa, którą mamy spełnić w interesie naszym, ale także w interesie ludzkości. Toteż oczy całego świata zwróciły się na Polskę, śledzą każdy nasz czyn, podziwiają zimną krew, męską determinację i niezachwiane stanowisko.

Polska okazała swe istotne oblicze przywiązania do wiary św. ojców naszych i poszanowania własnej samodzielności państwowej. Mogła to jednak Polska uczynić dzięki niezłomnej postawie armii i głębokiemu zrozumieniu sytuacji dowódców tej armii. Ale i reszta społeczeństwa nie może być bierna, nie może przechodzić obok wydarzeń mimo, nie może pozostawić całej troski o kulturę i ojczyznę wyłącznie żołnierzowi. — Społeczeństwo musi okazać jak przeżywa wraz z armią odbywające się wypadki.

Dobrze się zatem stało, że z taką inicjatywą wystąpiło Sokolstwo i da możność całemu społeczeństwu wyjawić swoje uczucia, i należy podnieść z uznaniem plan sokoli jako wyprzedzający ogół, należy podkreślić rolę czuwania nad najważniejszymi zagadnieniami narodu i państwa. W tych warunkach wiele też mówi protektorat objęty nad zlotem przez Naczelnego Wodza p. Edwarda Śmigłego-Rydza, który docenia charakter manifestacji na rzecz armii. Przyznać zresztą trzeba, że między armią a sokolstwem wije się gruba nić współdziałania. Armia dobra jest wówczas, gdy składa się ze zdrowych fizycznie i moralnie jednostek, gdy może sprostać czekającym jej trudom wojskowym — a Sokolstwo przygotowuje systematycznie przez lata całe zdrowego rekruta, później zaś utrzymuje w zdrowiu rezerwistę; w oparciu o taką organizację może armia prędzej i lepiej postawić wartość jednostek na odpowiednim poziomie.

Charakter całej uroczystości sokolej nosi też wybitne piętno wojskowe, bo przecież rocznica Obrony Lwowa przenosi naszą myśl stale do tych żołnierzyków, którzy ongiś jako dzieci, dziś dojrzali mężowie zasilają szeregi armii, tą samą owiane ideą, tym samym poświęceniem i gotowością, z jaką przed 20 laty uciekali często z domu w tajemnicy, by służyć słusznej sprawie. Świadomość ta prowadzi nas do wniosku jasnego, że dzisiejsza postawa nieustraszonej armii polskiej opiera się mocno na tych samych zasadach, jakie przyświecały ogółowi Obrońców i tych śpiących na Cmentarzyku i tych, którzy żyją wśród nas. I oto z przeszłości rodzi się teraźniejszość — świetna tradycja może zrodzić tylko wspaniałe owoce, jesteśmy tego świadkami. Nie mniej jednak należy podkreślić to, należy uświadomić sobie i armii, że jeden duch ożywia całe społeczeństwo, kiedy w grę wchodzą takie wartości jak wiara, wolność i honor narodu.

Sokolstwo podjęło się tej roli będziemy z nim razem rozpamiętywać wzniosłe chwile nie tak dalekiej przeszłości, a z niej czerpać będziemy otuchę i naukę, jak wytrwać na raz obranej drodze. I my również uczestnicy i widzowie skrzepimy w sobie ducha i z ufnością patrzyć będziemy w Jutro!

Druh.

Z listów do Redakcji

Skróty! Skróty! — Po co?

Bolszewicy okazali się mistrzami w wprowadzeniu skrótów. Każda instytucja, urząd polityczny, społeczny,

---

wagę na bezwzględną ciszę w kościele, gdzie się odbywa spowiedź.

Jeśli parafia jest zbyt liczna, lepiej taką spowiedź urządzić dwa, lub nawet więcej razy w danym okresie czasu w parafii.

Można podzielić wiernych na stany, osobno młodzież żeńska, osobno męska, osobno kobiety, osobno mężczyźni. Ułatwi to kapłanowi słuchającemu spowiedzi orientację odnośnie do penitenta. Wie bowiem, że ma przed sobą osobę wolną, lub w małżeństwie żyjącą i uwolni go to od stawiania niepotrzebnych w tym wypadku pytań.

Nieproporcjonalnie wielka liczba penitentów w stosunku do słuchających spowiedzi kapłanów powoduje mimowoli szkodliwy pośpiech tak u penitenta, jak również i u kapłana. A stąd wynika obopólne niezadowolenie z takiej spowiedzi. U penitenta, że nie odkrył należycie sumienia swego kapłanowi, nie otrzymał potrzebnych wskazań, pouczeń i upomnień i nie uspokoił w zupełności swego niespokojnego sumienia; ze strony kapłana, że nie dopełnił również należycie swego obowiązku spowiednika.

To prawda, że są penitenci, którzy nie zwracają uwagi żadnej, że za nimi czeka cała rzesza na swą kolej, uważając, jakby byli jedynymi, dla których jest spowiednik, zajmując drobiazgami uwagę kapłana, stawiając najwyszukańsze i cudaczne pytania, które wprawiają w zdumienie nieraz kapłana swą niezwykłą inwencją, a częściej w prawdziwą desperację z powodu niemożności zakończenia takiej spowiedzi.

Są atoli również i spowiednicy tak spokojni i zrównoważeni (dzisiaj zdaje się już nie ma wiele takich okazów), że sobie nic a nic nie robią z tego, czy mają kilku penitentów, czy setki czekają na swą kolej.

Szczęśliwi zaiste tacy! Powiadają sobie spokojnie za św. Alfonsem Liguorym, że nie odpowiadają za to, ilu penitentów wyspowiadali, lecz jak wyspowiadali. Słusznie zresztą. Cieszą się, jeśli wyspowiadają z pięć lub sześć osób na godzinę i to osób, które co tydzień lub dwa przychodzą do konfesjonału. A jaki przedziwny spokój można zauważyć u takich! Ludzie nieraz tłoczą się koło ich konfesjonału, konfesjonał prowizoryczny trzeszczy, sunie po kościele coraz dalej, a nawet widziałem spowiednika, na którego składany konfesjonał zwalił się w górnej części na głowę, spowiadał najspokojniej dalej, rozleciał się konfesjonał, została deska z kratką, on słuchał skulony, trzymając deskę sam kurczowo, a udzieliwszy rozgrzeszenia, rozglądał się ze zdziwieniem, że inni penitenci już nie podchodzą do spowiedzi, chociaż ich tak wielu koło niego.

Nie każdy jednak kapłan ma takie w tych warunkach godne zazdrości usposobienie! Zazwyczaj zbyt wielka liczba penitentów, a mała liczba współpracowników działa niekorzystnie na samopoczucie słuchającego spowiedzi kapłana. Zwłaszcza w porze chłodnej, gdy penitenci marzną, pukają o posadzkę nogami, aby się rozgrzać, każde takie pukanie odzywa się w sercu spowiednika współczuciem, niepokoi go wielce, gdy widzi nieubranych należycie wiernych, a tym bardziej, gdy to prawie dzieci, gdy widzi zmarznięte twarze, liche buty, ubranie jakby na lato, a to przecież zima; wówczas spowiednik w poczuciu swego ojcostwa duchowego i serdecznej życzliwości dla tych dusz naprawdę mu bardzo drogich, traci równowagę duchową, ogarnia go niepokój, zaczyna się spieszyć, przerywa penitentowi jego wyznania, sam zadaje szybko pytania, skraca je do ostateczności i stara się odprawić penitenta za penitentem możliwie jak najprędzej

gospodarczy urabiał sobie skrót. Powstało tych skrótów tysiące i nikt się w nich nie rozeznawał, wyjąwszy skrót Z. S. S. R., na oznaczenie państwa sowietów, i drugi, słynny skrót G. P. U. na oznaczenie czerezwyczajki. W Polsce również próbowano zadomowić ten zwyczaj skrótów, co też okazało się nieznośne w życiu codziennym.

Ale już zupełnie nie pojmuję, czemu nasi księża zakonni tak lubią posługiwać się skrótami, które przecież nie tylko ludziom świeckim nic nie mówią, ale i dla księży są trudne do odcyfrowania. Czemu się kryć po za jakieś hieroglify, skróty, czy nie lepiej jasno przedstawić, kim jestem? — Tymczasem aż się roi od skrótów. Ludzie często w głowę zachodzą, co zacz ten ksiądz, który kreśli jakieś dziwne litery-skróty. A więc mamy przy nazwisku do odcyfrowania: O. S. B. — O. C. R. — O. P. — O. F. M. — C. S. M. — C. R. — i tyle innych skrótów.

Cui bono? Toż i „Gazetę Kościelną" czytuje coraz więcej świeckich i łamie sobie niejeden głowę nad skrótem. Uchyl, czcigodny bracie, przyłbicy, a będzie Ci chwała i twojemu zgromadzeniu zakonnemu. Pisze piękne kazania O. Klemens Dąbrowski — czyż nie lepiej będzie dla niego i Czcigodnego Zakonu, który zadomawia się w Polsce, gdy podpisze jasno: Benedyktyn. Każdy się ucieszy, iż mamy Polaków Benedyktynów i ci nie próżnują, ale chwytają za pióro. Pisz, Czcigodny Bracie, śmiało przy nazwisku: Reformat, Redemptorysta, Zmartwychwstaniec, Bernardyn, Dominikanin i t. d. Pisz, kim jesteś — odrzuć nieczytelne dla wielu skróty. *(l. K.).*

Przegląd prasy

Walory katolicyzmu. Na temat obecnych nastrojów religijnych w społeczeństwie polskim pisze „Myśl Narodowa": „Wzrasta życie religijne i wpływ moralny Kościoła, bo katolicyzm uspokaja nerwy, wydobywa z duszy energię twórczą, nakłania do poświęcenia, kultywuje heroizm, a wiara w życie wieczne jest obok miłości rodzinnej i instynktu narodowego, podstawą męstwa żołnierza... Ale trzeba pamiętać, że to są czynniki zdrowia i siły ludzkiej i one powinny rządzić życiem polskim nie tylko według przysłowia: „kiedy trwoga, to do Boga", lecz i później, gdy przesilenie tak czy inaczej przeminie".

Analogie. Jan Dobraczyński, omawiając w „Kulturze" książkę H. de Vries de Heekelingen: „Juifs et catholiques", zwraca uwagę na wyraźne analogie zachodzące między Talmudem a „Mein Kampf". Tu i tam przemawia „naród wybrany" — „Heerenvolk". Przy tej sposobności warto zanotować parę zdań o Żydach, wyszłych spod pióra różnych autorów: „Żyd, jeżeli głosi zgodę powszechną i pokój — myśli o pokoju, którym się cieszą niewolnicy poddani supremacji żydowskiej" (Heekelingen). „Żydzi i chrześcijanie judaizujący obiecują sobie, że kiedyś nastąpi odrodzenie Jeruzalem i wtedy zachowywać się będzie wszystkie przepisy prawa; to nie Żydzi zostaną chrześcijanami, ale chrześcijanie Żydami" (św. Hieronim). „Jedna kropla krwi żydowskiej wywiera na długie lata wpływ decydujący, urabiając w sposób właściwy oblicze duchowe całych rodzin" (Alfred Nossig — Żyd). „Bóg okazuje się na ziemi pod postacią Żyda. Żyd, Judejczyk, Jevah czy Jehovah — to ta sama istota" (Kabała). „Gdy Żydzi raz uzyskają prze-

ku zmartwieniu właśnie penitenta, który wolałby stokrotnie nieraz zmarznąć, aby tylko się mógł uspokoić ze swym sumieniem. W takich warunkach widziałem spowiedników odprawiających w ciągu godziny po 60 i więcej ludzi od konfesjonału!

Rekord niezwykły i niewłaściwy w najwyższym stopniu! A jednak poniekąd usprawiedliwiony stanem psychicznym spowiednika, wywołanym warunkami, w jakich musi słuchać spowiedzi wiernych. Sam zresztą spowiednik nie mniej cierpi także fizycznie od swoich penitentów; siedzi całymi godzinami w konfesjonale i nie opuszcza go ani na chwilę, żal mu bowiem wiernych, czekających na spowiedź, nie rusza się z konfesjonału nawet wówczas, gdy to jest po prostu konieczne dla jego zdrowia, marznie sam niemożliwie, trzęsie się od zimna, a tu beznadziejnie nie widzi końca swej pracy.

Jakżeż wielu kapłanów nabawia się w ten sposób przeróżnych dolegliwości i ciężkich niedomagań na całe życie!

Ale i spośród wiernych niejeden opłaca swą gorliwość zdrowiem swoim, nabawiając się reumatyzmu, zapalenia stawów, zapalenia płuc, gruźlicy!

Jakżeż temu zaradzić? Najradykalniej byłoby postarać się o opalenie kościołów! Jednakowoż ogrzanie kościoła przechodzi często środki materialne parafii. Przy kościołach większych i wysokich jest to prawdziwie niemożliwe dlatego, gdyż koszt instalacji ogrzewania jest już bardzo wysoki, nadto samo jeszcze opalanie kościoła pociąga za sobą wielkie bardzo koszty przy ewentualnie centralnym ogrzewaniu.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę kościoły drewniane, których nie brak u nas, to zachodzi obawa podpalenia takiego kościoła.

Niekiedy znowu budowa samego kościoła jest tego rodzaju prymitywna przy braku odpowiednich przedsionków i drzwi wprost z pola, że przy nagrzaniu kościoła buchają kłęby pary wodnej i zawilgacają kościół do tego stopnia, że woda leje się po ścianach świątyni i rosą obfitą pokrywa ołtarze i wszystkie sprzęty kościelne.

Chcąc tedy przystąpić do ogrzewania kościoła, należy przede wszystkim dostosować do tego kościół sam, a więc muszą być odpowiednie przedsionki, okna muszą być w miarę możności podwójne i należycie urządzone wentyle, drzwi opatrzone pneumatykami do samozamykania się.

Gdzie parafianie są zamożniejsi, we większych miastach, w miejscach zdrojowych, ogrzewanie kościoła nie przedstawia większych trudności. Gdy to jednak jest niemożliwe, należy dążyć do usunięcia tych niedogodności wynikających z braku ogrzania kościoła inną drogą. A mianowicie należy postarać się o ruchomą posadzkę z drzewa (desek), co przynajmniej w części przeznaczonej dla dzieci należało by koniecznie uskutecznić, o ile dzieci i młodzież szkolna występują w znaczniejszej ilości w czasie nabożeństw szkolnych i stoją na jednym miejscu, nie mogąc pomieścić się w ławkach, rozmieszczonych w kościele.

Posadzka, zwłaszcza betonowa, podobnie terrazzo, jest ogromnie niehigieniczna i bardzo zimna, a przy większych zmianach temperatury w zimie zalewa się cała wodą tak, że już lepsza jest posadzka z kamienia piaskowego, czy marmuru.

Nabożeństwa w zimie nie powinny się zbytnio przeciągać i trwać za długo. Zwłaszcza kazanie i różne dodatkowe do Mszy św. nabożeństwa należy skracać.

Jakżeż często nie liczy się kaznodzieja z wiernymi, gdy w zimie mówi kazanie ponad pół godziny, lub nawet dłużej. Nie zwraca uwagi, że wierni dla rozgrzania

wagę nad nie-żydami, nie wolno będzie znosić nie-żydów wśród siebie" (Majmonides).

Sprawy religijne

RUCH LITURGICZNY W NIEMCZECH przybiera nowe formy. Czasopismo „Eine heilige Kirche" przedstawia rzecz tak: „We Mszy św., gdy kapłan (względnie diakon i subdiakon) głośno modli się, czyta, lub śpiewa, lektor odmawia modlitwy i odczytuje lekcję i ewangelię po niemiecku. Lud odpowiada i śpiewa w języku narodowym stałe pieśni mszalne (Ordinarium) i okolicznościowe (Proprium). Ten rodzaj udziału we Mszy św. wielu biskupów uznało, a nawet poleciło. Na synodach diecezjalnych ten rodzaj Mszy modlitewno-śpiewanej (Betsingmesse) uznano jako idealne rozwiązanie problemu ludowo-liturgicznego. Tylko jeden z biskupów temu się sprzeciwił".

„DAMY ŚW. GRALA". W r. 1929 zanicjonowano w Holandii wśród katolickich panien i pań ruch, który postawił sobie za cel wychować religijną elitę. Nazwę przyjął ten ruch od legendarnej czary średniowiecznej, w której miała się przechowywać Krew Chrystusowa. Ruch ten przeniósł się wnet do innych krajów, a szczególne wzięcie znalazł w Anglii. Jak donoszą „Etudes" ruch „gralowy" w Anglii stara się zespolić świecki apostolat z propagandą piękna. Organizacja jest trzystopniowa. Do pierwszego kręgu wstąpić może po sześciomiesięcznej próbie każda praktykująca katoliczka, która zobowiąże się żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Składa odpowiedni ślub i otrzymuje rodzaj stroju zakonnego, który nosi wyjątkowo, w święta gralowe. Drugi stopień wymaga już życia wznioślejszego i pełnienia uczynków miłosierdzia. O ile możności członkini drugiego stopnia ma wysłuchać codziennie Mszy św. Od stopnia trzeciego żąda się gorliwej pracy w Caritasie i Apostolstwie świeckich, codziennej Komunii św., kwadransowej medytacji i wstawania stale o oznaczonej godzinie. Całym ruchem kierują „damy św. Grala", których liczba niewielka, a organizacja prawie zakonna. Muszą one odbyć trzyletni nowicjat, podlegają ścisłej regule i noszą szaty na wzór zakonnych, koloru białego. Dom macierzysty tego zgromadzenia jest w Nimwegen (Holandia), angielski nowicjat w Eastcote. Często wchodzą one w normalne życie tak, że trudno zorientować się, iż są to właściwie zakonnice. Od czasu do czasu odbywają ścisłe i długie rekolekcje. Damy Gralowe czuwają nad życiem i pracą całej organizacji. Szczególną wagę kładzie się w ruchu gralowym na podniesienie stopnia piękna w chrześcijańskim życiu. Głównymi działami tej pracy są: liturgia, misje, pomoc bliźnim, nauka, sztuka, rzemiosło artystyczne, piśmiennictwo. Istnieją osobne sekcje dla widowisk religijnych, rytmicznej gimnastyki, tańca i śpiewu ludowego, sportu, wycieczek, a nawet dla szerzenia znajomości łaciny kościelnej. Ruch ten cieszy się dużym powodzeniem i są już widoczne ślady w katolicyźmie angielskim tego kultu piękna i radości.

KATOLICYZM W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. — W Afryce Południowej, łącznie z Rodezją Południową, znajduje się katolików ochrzczonych i katechumenów 536.698. Obok 81.758 Europejczyków, mamy wśród tamtejszych katolików 418.375 murzynów z szczepu Bantu, 33.840 metysów i 2.724 hindusów, tj. 4 proc. ludności nieeropejskiej. W niektórych wikariatach apostolskich katolicy stanowią jedną czwartą ludności. Katolicyzm po-

---

pukają nogami o posadzkę i wychodzą pojedynczo z kościoła, trzaskają przy tym drzwiami mimo woli, a kaznodzieja ma jeszcze niekiedy żal, że mu przeszkadzają w kazaniu!

Ale co do nabożeństwa radzą sobie wierni, jak mogą. Gorzej, gdy im wypadnie dłużej czekać na spowiedź. Otóż miejsca koło konfesjonałów należało by w zimie pokryć posadzką ruchomą z desek, albo matami z sitowia. Nie należy pozwolić wiernym długo czekać na spowiedź, ale wcześniej zasiąść do konfesjonału przed nabożeństwem i odprawić czekających. Po Mszy św. znowu nie dać długo czekać na siebie i zasiąść rychło do konfesjonału.

Gdy wypadnie kapłanowi jechać natychmiast z posługą do chorych, zapowiedzieć stojącym przy konfesjonale, jak długo to mniej więcej potrwa, aby ci, co nie mogą czekać, odeszli do domu i nie czekali na próżno, chyba że jest więcej kapłanów przy kościele. Zapowiedzi tej może również dokonać kościelny, o ile jest roztropny i dbały, i odpowiednio pouczony.

Jakżeż bowiem często się zdarza, że wierni stoją grupą przy konfesjonale parę nieraz godzin, zanim kapłan przyjedzie od chorego, bo nie zauważyli, że kapłan udał się do chorego, ponieważ konfesjonał ustawiony w kaplicy, albo też kościelny niedbały nie dał im znać o tym dzwonkiem, lub ustnie.

Dbałość i troska pod tym względem o wiernych (aby nie marzli, nie zaziębiali się) skazana ze strony kapłana — zjedna mu serca jego owieczek i jest zresztą prostą powinnością duszpasterza, dbającego o swoich parafian i ich zdrowie. Okazując im serce i życzliwość, może ich tym skuteczniej karcić i strofować, gdy wypadnie potrzeba.

Niewłaściwą jest również rzeczą, gdy liczba penitentów jest zbyt wielka koło konfesjonału, a kapłan zaś wie dobrze, że ma np. tylko godzinę czasu na spowiedź, gdyż musi spełnić czynności (zaopatrzenie chorego, lub inne konieczne), które go oderwą od konfesjonału, a jednak nie zwróci na tę okoliczność uwagi czekającym koło konfesjonału, aby na próżno nie czekali wszyscy, gdyż naraża ich w ten sposób na stratę czasu i zniechęca do spowiedzi, względnie daje im wymówkę i usprawiedliwienie w sumieniu, gdy zaniedbują spowiedź, że się chcieli spowiadać, lecz nie mogli, i nieraz nie przychodzą do spowiedzi przez dłuższy okres czasu, a nawet opuszczają spowiedź wielkanocną.

Gdy tedy wypadnie kapłanowi niebawem opuścić konfesjonał i nie może doń rychło wrócić, niechże to oświadczy penitentom, że może wysłuchać spowiedzi zaledwie tylu a tylu. Będą penitenci wówczas tacy, których uwzględnić winien w pierwszym rzędzie, jak matki karmiące, chorzy, lub przybyli z daleka — i tych przed wszystkimi obsłużyć powinien, zanim odejdzie od konfesjonału.

Niech się kapłan nie zastawia maksymą św. Alfonsa Liguorego, że odpowiada za to tylko, jak wysłuchał spowiedzi swoich penitentów, a nie za to, ilu ich wysłuchał, gdyż w rzeczy samej za jedno i drugie odpowiada.

Wszystkie powyższe uwagi i spostrzeżenia przytoczone pożyteczne są i konieczne do uwzględnienia przez rządcę parafii tak przy normalnym toku przeprowadzania spowiedzi w ciągu roku, jak przy spowiedziach gromadnych z okazji wielkanocnej spowiedzi, odpustu i misji, ale nie rozstrzygają jeszcze samej kwestii gromadnej spowiedzi, jak ją przeprowadzić najdogodniej dla wiernych i dla spowiedników?

(Dok. nast.). *Ks. Antoni Dunajecki.*

częściowo słaby, obecnie żwawym krokiem postępuje naprzód, zwłaszcza od 1922 r., kiedy Ojciec św. Pius XI ustanowił delegaturę Apostolską dla Afryki Południowej. Delegat Apost., J. Eksc. Mgr Gylswyk, utworzył szereg nowych wikariatów apostolskich, pomnożył liczbę misjonarzy, skoordynował prace i wysiłki misjonarzy i bezustannie zachęcał do pracy misyjnej wśród tubylców. Celem umocnienia katolicyzmu wśród Europejczyków i zjednania mu mas tubylczych uruchomiono bardzo wiele szkół, które prowadzą misyjne zgromadzenia tak męskie jak żeńskie. Zadaniem szkół jest wyplenienie wśród białych uprzedzeń do rasy czarnej jak i zjednywanie czarnych dla wiary św. Obok szkolnictwa Delegat Apostolski pamiętał o szpitalnictwie, odrębnym dla białych i czarnych. Tu mają piękne pole działania żeńskie zakony misyjne. Miesięcznik „Catholic Times" i tygodnik „Southern Cross" są przeznaczone dla Europejczyków rozrzuconych po całej Afryce Południowej. Dla tubylców wydaje się dwa tygodniki: „Moeletri da Basotho" w narzeczu sesuto i „Um — Afrika" w gwarze zuluskiej. Nad nawróceniem Afryki Południowej pracuje 23 biskupów lub prefektów apostolskich, 739 księży, 4.403 zakonnic, wśród nich 355 zakonnic tubylczych, 1.573 katechistów i kilka tysięcy nauczycieli (PDRW.).

POBOŻNOŚĆ GEN. FRANCO. Portugalski Posłaniec Serca Jezusowego podaje ciekawe szczegóły o wielkiej pobożności dowódcy wojsk narodowych, gen. Franco: „Franco jest szczerze pobożny. W każdą niedzielę i święta słucha Mszy św. i bardzo często komunikuje. Jeżeli może to nawet w dzień powszedni słucha Mszy św. choćby miał swoje zwykłe zajęcia przedłużyć wieczorem. Przy biurku pracy posiada krucyfiks, obraz Serca Jezusowego i Matki Najśw. z Pilar. Gdy nieprzyjaciel na froncie madryckim rozwijał większą ofensywę i zaczął odnosić przewagę, wtedy słyszano jak się modlił: Najświętsze Serce Jezusa, ratuj nas! Matko Najśw. z Pilar i Matko moja, wspomagaj i broń nas! Ty jesteś bowiem naszą Hetmanką! Franco osobiście przewodniczy w swojej rodzinie w odmawianiu różańca. Gdy przejeżdża automobilem, z jednego frontu na drugi, to i w nim nieraz odmawia różaniec i modli się. Gdy w miejscowości w której się zatrzymuje znajduje się kaplica, to udaje się tam na modlitwę".

ZGON KS. BPA LAUBITZA. Śmierć z woli Opatrzności czyni w ostatnich czasach zbyt częste wyrwy w szeregach naszych kierowników duchownych. Oto znowu przyszło nam żegnać Wielkiego Kapłana i Polaka. Dnia 17 bm. zmarł ks. biskup Antoni Laubitz, sufragan archid. gnieźnieńskiej. Śp. ks. Biskup urodził się 7 czerwca 1861 r. w Pakości. Studia średnie ukończył w Poznaniu, teologię w Würzburgu i Gnieźnie. Święcony na kapłana r. 1888. Zostaje najpierw wikariuszem i prefektem, a potem proboszczem w Inowrocławiu. Zasłynął tu jako budowniczy kościołów — odnawiał, wznosił z gruzów, budował nowe. Mimo szykan ze strony rządu pruskiego oddaje się gorliwie oprócz duszpasterstwa także i pracy społecznej. Pracuje w Tow. Rolniczym, Banku, Czytelniach Ludowych, wchodzi w skład redakcji „Dziennika Kujawskiego". W czasie wojny staje na czele akcji charytatywnej dla zniszczonych okolic Kongresówki, dbając szczególnie o to, by zaopatrzyć zdewastowane kościoły w szaty i naczynia liturgiczne. Zasługi te oceniają wszyscy. Pap. Benedykt XV mianuje Go prałatem, konfratrzy obierają prezesem związku „Unitas". W r. 1919 zostaje prepozytem kapituły gnieźnieńskiej, oficjałem i wikariuszem generalnym. W r. 1924 protonotariuszem apostolskim, a dn. 18 stycznia 1925 otrzymuje sakrę biskupią jako tyt. biskup jasseński. Sprawując rządy w archid. gnieźnieńskiej jako biskup-sufragan okazał wiele gorliwości i serca. Dalej jest budowniczym i odnowicielem świątyń i gmachów kościelnych, kustoszem pamiątek narodowych. Corocznie wizytuje diecezję, bierze udział we wszystkich zjazdach katolickich. Pracuje dla Boga i Ojczyzny. Rząd polski w uznaniu Jego zasług nadał Mu wielką wstęgę Orderu Odrodzenia Polski. — Zmarł przy pracy. R. i. p.

Wśród książek

Apostolstwo Modlitwy w teorii i w praktyce. Pamiętnik I Zjazdu Ks. Dyrektorów. Zebrał i opracował ks. Józef Andrasz T. J. Wydawnictwo Ks. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26. Str. 160, 8⁰.

Wśród stowarzyszeń kościelnych bardzo poczesne miejsce zajmuje Apostolstwo Modlitwy, którego organem jest „Posłaniec Serca Jezusowego". Okazało się ono wybitnie skutecznym narzędziem do szerzenia wśród parafian nabożeństwa do Najśw. Serca. A szerzy je we właściwym sobie duchu apostolskim i eucharystycznym.

Dla Ks. Dyrektorów, prowadzących już Apostolstwo, jak i dla tych, którzy chcą je zaprowadzić u siebie, powyższa broszura będzie bardzo wielką pomocą. Powstała ona z siedmiu referatów i z dyskusyj wygłoszonych na Zjeździe w Częstochowie. Wszystkie referaty cechuje gruntowność i bardzo wielka ilość materiału informacyjnego. Nic w tym dziwnego, gdyż zostały napisane przez samych fachowców w tej dziedzinie. A co ważniejsze dla czytelnika: nie ma w nich tej przypadkowości i luźności, jaką często spotyka się w referatach zjazdowych. Przeciwnie, stanowią tutaj zwartą całość, która się dzieli na trzy części.

Pierwsza, obejmująca referaty ks. Rostworowskiego i ks. Andrasza, omawia wielką rolę nabożeństwa do Najśw. Serca obecnie w Kościele i stosunek Apostolstwa Modl. do tegoż nabożeństwa. D r u g a część zajmuje się s a m y m Apostolstwem, jego istotą i życiem. Ks. prał. Lubianiec scharakteryzował ducha wewnętrznego, który ożywia całe Ap-o, i nakreślił jego ogólną organizację. Ks. Pachucki w bardzo praktycznym referacie przedstawił, jak powinno pracować i działać miejscowe ognisko Apostolstwa. Wreszcie ks. Godaczewski przedstawił ideowo i konkretnie intronizację czyli uroczyste poświęcenie rodzin i innych społeczności Boskiemu Sercu Jezusa. W t r z e c i e j części został omówiony stosunek Ap-a do innych stowarzyszeń, a zwłaszcza do Akcji katolickiej. Poruszono przytem wielką bolączkę współczesnego duszpasterstwa, a mianowicie nadmiar organizacyj. Ks. prob. Kałuża przedstawił na przykładzie swojej parafii, że można Ap-o Modl. prowadzić w ten sposób, iż wcale nie obciąża ono zbytnio proboszcza, a staje się duchem ożywczym dla innych stowarzyszeń, owszem dla całej parafii. O. Kwiatkowski zaś wyświetlił na podsta-

wie dokumentów, jaki ma być stosunek Ap-a Modl. do Akcji Katolickiej, stwierdzając, że Ap-o należycie prowadzone staje się ogromną pomocą dla rozwoju Akcji.

Dyskusje, zamieszczone po referatach, dodają miłego ożywienia tej bardzo pożytecznej broszurze. Można z niej czerpać pierwszorzędny materiał do przemówień przy zakładaniu Ap-a Modl., ilekroć chcemy ożywić to Stowarzyszenie np. w czerwcu, ilekroć zamierzamy przeprowadzić poświęcenie rodzin, szkół, Stowarzyszeń. Chociaż ta broszura zasadniczo przeznaczona jest dla Ks. Dyrektorów, z pożytkiem można by ją dać do rąk aktywniejszych członków Ap-a Modlitwy i Akcji katolickiej

z. f.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. M. D. w K.: Naturalnie, już to samo, że IMCA grupuje u siebie młodzież katolicką razem z żydowską, czyni ją podejrzaną. — Współczujemy z Księdzem w jego kłopotach, ale czy odpowiedź nie była za śmiałą? Gotów Ksiądz mieć z tego powodu nieprzyjemności. W każdym razie podziwiamy odwagę otwartego wypowiedzenia swych przekonań. — *Ks. Sz. R. w R.:* List skierowaliśmy pod właściwym adresem. — *Prawnikom:* Opinie różnych czasopism z zakresu prawa kanonicznego w rubryce „Juridica" (na marginesie) podajemy za „Jus Pontificium". — *Ks. M. W.:* Przyznajemy rację, że do listy księży-poetów należy także dołączyć nazwisko ks. Stanisława Sapińskiego z Krakowa. — *P. J. B. w W.:* Dziękuję. Zamieścimy w nr 24. — *O. H. L.:* Zamieścimy w następnym numerze. — *Ks. T. W.:* Myśl uzupełnienia hymnu „Boże coś Polskę" mariańską zwrotką O. Andrasza T. J. podjął za notatką Księdza w „Gaz. Kość." — chicagowski „Dziennik Zjednoczenia". — *I. P. w W.:* Dziękujemy za wycinek z „Freie Presse" z tłumaczeniem ustępu z artykułu wstępnego „Gaz. Kość."; szkoda tylko, że wycięto go tak, iż nie możemy się zorientować, jakie stanowisko „Fr. Presse" zajmuje wobec naszej opinii. — *Ks. F. M. w K.:* Bardzo dziękujemy za słowa uznania i łaskawą obietnicę. Co do autorów „pobożnych" to są nieraz w swej świątobliwości tak uparci, że jeżeli nie przekonają redaktora, to go zanudzą, i musi im ustąpić. — *Ks. R. Ch.:* 1) Jeżeli już jest w ołtarzu obraz N. M. Panny, to nie można jeszcze stawiać na tabernakulum (!) figury Matki Bożej. — Śpiewając litanię loret. w ten sposób, że dopiero po trzech inwokacjach dodaje się „Módl się za nami" — nie zyskuje się odpustu. 2) Wprost wierzyć nam się nie chce, by w waszej mieścinie zachodziła potrzeba niesienia Wiatyku bez komży, światła i ministranta. w dodatku — w kapeluszu! A już wprost na bajkę zakrawa wiadomość, że proboszcz w dzień Wielkanocy odprawiał trzy Msze św. 3) W sprawie gorszącego świętokradztwa popełnionego przez żydówkę, rzekomo przygotowywującą się do chrztu, a w istocie ulicznicy, która po nocnej hulance dla zniewagi religii kat. przystąpiła do Komunii św. — poinformowano nas, że należy udowodnić jej złą wolę i chęć popełnienia zniewagi świętości katolickich, co z danych przytoczonych w liście, łatwo przecież uzasadnić. Wtedy sąd znajdzie odpowiedni paragraf i nie będzie „w kłopocie". 4) Naturalnie, że jest rzeczą niewłaściwą, by zgromadzenia zakonne utrzymywały i prowadziły szkoły koedukacyjne — zwłaszcza po uchwałach Synodu Plenarnego. — *Ks. prof. S. F.:* Dziękujemy. Druk zaczniemy w numerze następnym, bo artykuł nadszedł już po zamknięciu części artykułowej numeru obecnego. Omówienia książki p. F. H. jeszcze nie otrzymaliśmy — chętnie zamieścimy.

Komunikaty

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.

W dniach 8, 9 i 10 lipca br. odbędzie się na Jasnej Górze Kongres Tercjarstwa św. Franciszka z całej Polski. Spodziewany jest zjazd około 80.000 Tercjarzy.

W związku z tym powstał we Lwowie Okręgowy Komitet Kongresu, który zamierza zorganizować na zjazd ze Lwowa dwa pociągi popularne. Pierwszy z tych pociągów w drodze do Częstochowy wstąpi do Kalwarii Zebrzydowskiej, a w drodze powrotnej zatrzyma się w Krakowie celem zwiedzenia miasta, cena biletu w tym pociągu wyniesie około 16 zł. Drugi pociąg pojedzie wprost do Częstochowy, wracając zaś zatrzyma się w Krakowie dla zwiedzenia miasta, cena biletu na ten pociąg wyniesie około 14 zł. Jeśli do tych pociągów zgłosi się mniej, aniżeli po 500 osób bilety będą droższe. Uczestnicy pielgrzymki otrzymają 50% zniżkę na przejazd koleją z miejsca zamieszkania do Lwowa i z powrotem.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat we Lwowie, a mianowicie do pociągu pierwszego klasztor OO. Bernardynów we Lwowie, a do drugiego Administracja „Małego Dziennika" ul. Łyczakowska 16 we Lwowie.

Zgłaszać się mogą do udziału w pielgrzymce i nietercjarze.

Przy zgłoszeniu trzeba zaznaczyć czy się reflektuje na nocleg i jaki droższy czy tańszy oraz utrzymanie.

Bilety dojazdowe do Lwowa i z powrotem, noclegi, utrzymanie itd. płacą uczestnicy pielgrzymki sami.

Ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 15 czerwca, po za który zgłoszenia nie będą przyjmowane, razem ze zgłoszeniem trzeba wpłacić całą należytość za pociąg popularny.

We Lwowie, w maju 1939 r.

Za Komitet: *O. Bronisław Szepelak*, prezes.

KURSY KAPELAŃSKIE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Dział Duszpasterski Związku Harcerstwa Polskiego organizuje w lecie br.:

Kurs dla XX. Kapelanów w obozie nad jeź. Wigry na Suwalszczyźnie w czasie od 3 do 17 lipca.

W programie kursu: zagadnienia duszpasterstwa harcerskiego, życia i prac Z. H. P. i wycieczki krajoznawcze. Po kursie 3-dniowe rekolekcje w obozie.

Ponadto Dział Duszpasterski Z. H. P. organizuje dwa kursy dla kleryków harcerzy (świeckich i zakonnych), jeden w obozie nad Wigrami w czasie od 8 do 21 sierpnia, drugi w Harcerskiej Szkole Instruktorskiej w Wielkich Górkach na Śląsku Cieszyńskim w czasie od 11 do 25 sierpnia (ten ostatni tylko dla kandydatów na podharcmistrzów).

Zgłoszenia na wszystkie Kursy należy nadsyłać na ręce naczelnego kapelana Z. H. P. — Ks. Mariana Luzara — Trzebinia, woj. Krakowskie.

„TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“
KSIĘGARNIA I SKŁAD PRZYBORÓW LITURGICZNYCH

we Lwowie, ul. Rutowskiego 5

POLECA NA MIESIĄC CZERWIEC:

Aichner Sz. ks. Arcyb.: Kazania eucharystyczne na 40 godz. nabożeństwo. Cz. I. 1.50
Albin A. Ks.: Niech będzie uwielbione Najśw. Serce Jezusa. — Czytanki na pierwsze piątki miesiąca. Seria II. 1.—
Andrasz J. ks. T. J.: Apostolstwo Modlitwy w teorii i w praktyce 3.—
Bainvel O. T. J.: Kult Serca Bożego. Teoria i rozwój. Przełożył z franc. Ks. Kazim. Dembowski, T. J. 4.80
Bandurski Wład., Bkp.: Nowy miesiąc Serca Jezusowego —.50
Baumann F. O.: „Oto przychodzę“. Rozmyślania o Najśw. Sercu Jezusowym 1.50
Bernard od Matki Bożej O. Karmelita bosy: Nasz Boski Król. Poznanie — Miłość — Impresje — Fakty 2.—
Brey H.: O wiecznej miłości. Myśli eucharystyczne 1.70
Chotkowski W. Ks.: Kazania eucharystyczne o Najśw. Sercu Jezusowym 2.—
Drobne kwiateczki ku czci Najśw. Serca Jezusowego na miesiąc czerwiec —.60
Dusze ofiarne Najśw. Serca. Trzeci zastęp członków Straży Honorowej —.40
Eymard J. P. Błog.: Boska Eucharystia w Komunii świętej. Kazania i rozmyślania 2.80
— Jezus-Hostia 2.50
— Jezus i ja. Rekolekcje eucharystyczne 2.50
Faber O.: Przenajświętszy Sakrament 5.—
Feliś Karol Ks.: Rozbiór litanii do Najsł. Serca Jez. 1.20
Flaczyński Fr. Ks.: Ofiarne życie Jezusa Chrystusa. Czytanie czerwcowe na 2 lata 2.75
Franco S. Ks. T. J.: Rozmyślania o Najśw. Sercu Pana Jezusa —.80
Hagen M. Ks. T. J.: Serce Boże słońcem łask —.80
Hättenschwiller J. Ks. T. J.: O miłości Serca Jezusowego 1.70
Henry I. Ks.: Kapłan heroldem Boskiego Serca 1.50
Jackowski H. Ks. T. J.: O poznawaniu Najsł. Serca Jezusowego 1.80
Kazania o Sercu Jezusowym Księży Towarzystwa Jezusowego 3.20
Koenig J. Ks.: Nowy miesiąc Serca Jezusowego według ewangelii św. 2.—
Kostecki R. Dr O. Z. K.: Przedmiot i cel nabożeństwa do Serca Jezusowego —.15
Kowalski K. Ks. Dr.: 2 kazania eucharystyczne —.80
Lefebure Al. Ks. T. J.: Miesiąc Serca Jezusowego 1.60
Łapot J. Ks. Dr: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, Czytania o Sercu Jezusowym 1.75
M. S.: Pójdźcie do Jezusa, pójdźcie do Jego Serca 1.40
Matzel E. Ks. T. J.: Serce Jezusa — źródło życia i świętości 1.50
„Manete in dilectione Mea“ Serce Jezusa a kapłan 1.—
Mateo O.: Jezus Król miłości 2.40
Milani A. Ks.: Wielka obietnica. Rozważania i przykłady na dziewięć pierwszych piątków —.90
Mrowiński W. Ks. T. J.: Miesiąc czerwiec poświęcony Sercu Pana Jezusa —.90
— Życie według Najśw. Serca Jezusowego —.60
Müller L. O. T. J.: Bożemu Sercu cześć i chwała. 30 rozmyślań o Najśw. Sercu Zbawiciela 1.20
Najświętsze Serce Jezusa a kapłaństwo 3.—
Pawellek P. X.: Chrystus z nami. T. I. Konferencje o Najśw. Sakramencie 1.—
— Chrystus z nami. T. IV. O Najśw. Sercu P. Jezusa 1.—
Pelczar S. J. Bkp. Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego według objawień danych św. Małgorzacie Marii i żywot tejże świętej 2.50
Pichenot Arcb.: Ewangelia eucharystii, czyli życie ukryte P. N. J. Chr. w Najśw. Sakr. Ołtarza 6.—
Pitynek Ks.: Przy Sercu Bożym 2.—
Prevot Ks.: Rekolekcje dla czcicieli Najśw. Serca Jezusowego 3.50
Ramière H. Ks.: Apostolstwo Najśw. Serca Jezusowego 1.40
Schmidt M. Ks. T. J.: Dusze ofiarne 3.20
Siedlecki K. Ks.: Życie wewnętrzne Jezusa i Maryi w oświetleniu eucharystycznym I/II 3.—
Smolikowski P. Ks.: Miesiąc czerwiec 2.—
Sygański J. Ks. T. J.: Historia nabożeństwa do Najsł. Serca Pana Jezusa opr. 1.50
Szafranówna M.: Eucharystyczna ofiara w rozmyślaniach 1.70
Ulanecki St. Ks.: Miesiąc czerwiec Najsł. Serca Jezusowego opr. 3.—
Vermeersch A. O. T. J.: Nabożeństwo Najśw. Serca Jezusowego w praktyce i teorii 6.20
Villefranche J. G. Ks.: Dziękczynienie w zjednoczeniu z Sercem Jezusowem 2.20

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Walczyński F. Ks.: Kazania eucharystyczne podczas 40-godz. nabożeństwa. Zeszyt I — 2 zł, zeszyt II — 3 zł, zeszyt III wyczerpany, zeszyt IV 3.—
Warol A. Ks. T. J.: Obietnice Boskiego Serca 1.40
Żukowski S. Ks. Dr Emanuel: Kazania o Najśw. Sakramencie 1.25
— Eucharystyczne pokłosie. Kazania, rozprawy i szkice o Najświętszym Sakramencie tom I 5 zł, tom II 5.—
— W blaskach Hostii. Z różnych autorów wybrane poezje o Najśw. Sakramencie 1.—

147.040 To P. K. O. Komitetu Budowy Kościoła w Chołoniewiczach. Wszyscy składajmy ofiary, a zbudujemy świątynię na Kresach. Z małych ofiar — wielkie dzieło! 5—10

MAGNIFIKAT książeczka do modlenia, opracowana przez Ks. Ant. Cząstkę, zawiera na 320 stronicach formatu 11.7×8 cm najkonieczniejsze modliwy — przeważnie z odpustami i w układzie znanych Świętych — oraz ponad 200 pieśni, przy których podano tytuły Śpiewników z melodiami na 1, 2, 3 i 4 głosy. Z uwagi na to, że wierni najczęściej tylko te grzechy wyznają na spow., które wyczytali w modlitewniku — opracowano b. dokładnie rach. sumienia. Nadto obok wielu nowości w tej dziedzinie dodano dla szk. powszechnej konieczny materiał do zmemoryzowania przed I-szą Kom. św., a dla kl. 7 mej oryginalnie ujęty, wykład o Mszy św. Modlitewniki te nadają się bardzo i dla szkół średnich. Zamawiać można wprost u autora (Rzeszów, ul. 3-go Maja 6a). Cena zależnie od oprawy po: 0.50, 0.75, 1.30 i 3.40 zł. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. — O wartości książeczki niech świadczy fakt, że w przeciągu roku prawie bez reklamy rozeszło się jej ponad 8.000 egzemplarzy. 4-4



Rok założenia 1898. 8—20
Wytwórnia fortepianów, pianin, fisharmonij
SZKIELSKI
LWÓW, OSSOLIŃSKICH 10.
Tel. 287-23.
Poleca: fisharmonje duże do kościołów, fisharmonje walizkowe „Mignon" 3⅔ okt. oraz 4 oktaw. w cenie zł. 125 i zł. 155

Magazyn Pościeli R. DRZAŁA
CHORĄŻCZYZNY 5 (obok kina „Apollo")
Poleca: Kołdry, materace, koce, poduszki, bieliznę pościelową, kapy, brokaty itp. po najniższych cenach
FIRMA POLSKA 13—54

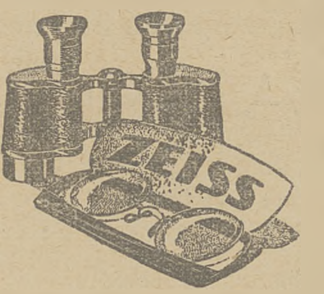
Fortepian znakomity, nadający się do imprez muzycznych Towarzystw oraz HARMONIUM sprzeda tanio Hanak, Piłsudskiego 21, I p. 5-5

Erika



Królowa małych maszyn do pisania.

Maszyna do pisania
niedoścignionej jakości
Konstrukcja i trwałość wielkiej maszyny. 12 odbitek przez kalkę, idealnie lekkie i elastyczne uderzenie.—Maszyna dla znawcy!— **Dogodne spłaty! — Cena bezkonkurencyjnie niska.** Wyłączne przedstawicielstwo i sprzedaż 29—30
J. ŁOMAGA
LWÓW, WAŁOWA 11. — Telefon 228-70.



KOPERNICKI i Syn
OPTYCY
Lwów — Hetmańska 12
polecają: 47—52
Barometry, hygrometry, termometry, okulary, nanosniki, przyborniki, taśmy miernicze, zegary kontrolne, LORNETKI POLOWE
Wysyłka na prowincję odwrotnie. — P. K. O. 511.403. Tel. 234-24

Posadzki ozdobne
i pojedyncze
z płytek marmurytowych
wytwarza i dostarcza
Brattel i De Cet
Fabryka wyrob. cementowych 8—52
Lwów, ul. Zielona 73
Telefon 20-78
Liczne podziękowania i listy pochwalne!
Oferty i wzory na żądanie
We Lwowie wykonano posadzki w kościołach: Św. Antoniego, OO. Franciszkanów i Matki Boskiej Ostrobramskiej.

RADIO TO RZECZ ZAUFANIA!
Na długie i słotne wieczory jesienno-zimowe
zakupisz aparat radiowy najwyższej klasy Medelle 1937-38 **„TELEFUNKEN"** bateryjne i do sieci w znanej i solidnej firmie
BARWIK & BORZEMSKI
LWÓW, KOPERNIKA 18 — TEL. 218-60
gdzie warunki są najkorzystniejsze i obsługa technicznie fachowa. 4—10

Stanisław WĘDRYCHOWICZ
Lwów **Chorążczyzny 10**
Poleca się Przew. Księżom jako specjalista w ubiorach dla Duchowieństwa oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kraw. męskiego wchodzące. 3—5
CENY — — — — — — — — — — — PRZYSTĘPNE

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 10 zł., półr. 5·— zł., kwart. 2·50 zł., miesięczna 1 zł. Zagranicą 15 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 160 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redaktor: Ks. Władysław Pilin. Wydawca i Druk. Tow. „Bibl. Religijna" — Lwów, Zygmuntowska 4.